Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 69. Poniedziałek dnia 23 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Benesz przybędzie do Warszawy.

Sfinalizuje rokowania o traktat handlowy.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że dr. Benesz udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy. jednak nie jak doniosło kilka dzienników w celu zawarcia traktatu gwarancyjnego, lecz celem ukończenia rokowań w sprawie traktatu handlowego między Polską a Czechosłowacją, oraz prowadzonych równocześnie rokowań w całym szeregu spraw administracyjnych i politycznych.

POWRÓT P. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj rano powrócił do Warszawy minister Skrzyński, powitany na dworcu przez dyrektorów departamentu, oraz wyższych urzędników Ministerjum spraw zagranicznych.

ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Sprawa polskiej poczty w Gdańsku.

Genewa. (PAT.) Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej powołany został na sesję nadzwyczajną na dzień 14-go kwietnia b. r. Trybunał zajmie się sprawą polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Rozwiązanie ukraińskiej organizacji.

Lwów. (AW.) Stowarzyszenie klerykalne św. Pawła wniosło do sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie **memorjał w sprawie rzekomego prześladowania kościoła i kleru unickiego w Polsce.** Dochodzenie wykazało, iż podane zarzuty są złośliwe i bezpodstawne i że memorjał ma cel wybitnie polityczny. Wobec tego policja zarządziła **rozwiązanie stowarzyszenia** klerykalnego św. Pawła.

Berlin. (PAT.) Parlament rzeszy przyjął w trzecim czytaniu budżet na rok 1925, przeciwko głosom socjalnych demokratów i komunistów.

Ch. D. a nacjonalizm.

Przyczynek do dyskusji w sprawie programu Ch. Dem.

Kongres Ch. D., który się ma odbyć w przyszłym miesiącu, zadecyduje o programie stronnictwa. Sprawa to pierwszorzędnej wagi dla całego ruchu! Dyskusja nad nią już się rozpoczęła. Otwieramy dla niej szpalty dziennika poniżej zamieszczonym artykułem dyskusyjnym.

(Przyp. Red.).

W dwóch artykułach — zamieszczonych w chrześcijańsko-demokratycznem, warszawskiem „Haśle" (nry 10 i 11) — zajął się wybitny poseł stronnictwa Ch. D. „zagadnieniem programu". Wnioski, do których p. Czerniewski doszedł, dadzą się ująć w następujących zdaniach: — Ch. D. musi się zająć dwiema głównie sprawami, t. j. społeczną i narodowościową, a temsamem zająć stanowisko do dwóch ruchów, t. j. socjalistycznego i nacjonalistycznego. W stosunku do socjalizmu Ch. Dem. ma „biegunowo przeciwstawne" rozwiązanie kwestji społecznej, a to zarówno w zasadach, jak i praktyce". Odnośnie zaś do drugiego kierunku, to „pomiędzy ruchem nacjonalistycznym i chrześcijańsko-demokratycznym zasadniczych sprzeczności niema i nie może być". Co najwyżej, ruchowi naszemu „dawać musimy własne zabarwienie... dlatego, że tego zabarwienia wymagają od nas nasze założenia religijno-etyczne".

Pomińmy narazie stosunek do socjalizmu. Ważniejszą wydaje mi się w naszych warunkach sprawa nacjonalizmu. — Z przedstawionych powyżej uwag pos. Czerniewskiego wynika, że Ch. D. właściwie nie ma swoistego rozwiązania sprawy narodowościowej i „państwa narodowego". Mi[illegible] nią a nacjonalizmem „zasadniczych sprze[illegible]ności niema". Co najwyżej może ten „nacjonalizm zabarwiać" po chrześcijańsku. Wobec tego — prosty wniosek — Ch. D. nie jest i nie może być ruchem samodzielnym, gdy chodzi o problem narodowościowy.

Gdyby tak było, to istotnie należałoby czemprędzej zlikwidować całą akcję chrześcijańsko-demokratyczną. Nie jest Polska tak silną, by sobie mogła pozwolić na luksus tworzenia sztucznych stronnictw, partyj-przybudówek. A przecież Ch. D. jest i działa jako stronnictwo samodzielne! I nie tylko, że różnice między Ch. D. a nacjonalizmem w ostatnich latach, miesiącach nie maleją, ale przeciwnie, zarysowują się coraz wyraźniej.

Prawda! Ch. D. w szeregu spraw, nawet tyczących się narodowościowego problemu, idzie razem z N. D. Nie nasza to jednak wina, czy zasługa, że polski nacjonalizm nie wyciągnął ostatnich konsekwencyj ze swej ideologji. Rzecz to już taktyki N. D., że się na ogół opiera o nasze, o chrześcijańsko-demokratyczne, t. j. „religijno-etyczne założenie", gdy idzie o sprawy narodowościowe. Inaczej jest jednak zagranicą! W szeregu krajów Ch. D. stoi na stopi[illegible]ojennej z nacjonalizmem (popolari a faszyzm we [illegible]łoszech, centrum a „Völki-

sche" w Niemczech); w innych otwarcie przeciwstawia swoje postulaty jego postulatom (chrześcijańsko-społeczni a Wszech-Niemcy w Austrji, „Lidova strana" a N. D. w Czechach). A wszędzie stanowi Ch. D. czynnik pośredniczący, łagodzący wybujałości obozu kosmopolitycznego socjalizmu i nacjonalistycznego zarówno w sprawach narodowościowych i organizacji państwa narodowego, jak i społeczno-ludowych.

Tego się bowiem od niej domaga jej ideologja! Wynika ona z „religijno-etycznych założeń" ruchu — jak to dobrze określił poseł Czerniewski. A więc przedewszystkiem — ostateczna norma! Jest nią dla Ch. D. — etyka chrześcijańska. Dla nacjonalizmu jest nią — „dobro narodu", a raczej „dobro mojego narodu". Stąd Ch. D. wysuwa zasadę — sprawiedliwości; nacjonalizm — egoizmu narodowego. Według Ch. D. ideałem jest — rodzina narodów wolnych, cieszących się samodzielnością. Nacjonalizm ideału nie ma. Jest kierunkiem pessymistycznym! Walka narodów o supremację jest dla niego koniecznością, jak walka klas dla — socjalizmu (teorja Corradiniego).

W życiu gospodarczo-społecznem Ch. D. wyznaje zasadę, że produkcja ma służyć — człowiekowi, który jest największą wartością; nacjonalizm zaś, że celem produkcji jest — naród (oderwane pojęcie, odpowiadające w praktyce najczęściej kapitalizmowi), — „produkcja dla produkcji". Stąd w nacjonaliźmie zupełne zapoznanie potrzeb pracownika! W organizacji „państwa narodowego" Ch. Dem. uznaje prawa narodu-gospodarza; nacjonalizm stawia koncepcję — narodu-władcy! Pierwsza dąży do państwowej asymilacji obywateli z mniejszości narodowych; nacjonalizm — do ich wynarodowienia!

Prawda — powie ktoś! Tylko że polski nacjonalizm tego programu i tej ideologji nie głosi! — Zgoda! Zważyć jednak trzeba, że w ruchach politycznych przeprowadza się nie zawsze to, co się mówi, ale daleko częściej, czego się głośno nie opowiada! A nacjonalizm każdy z siebie, na podstawie swej ideologji ekstremistycznej jest nastawiony na wskazane wyżej zasady, których różnice z zasadami Ch. D. widoczne są, aż nadto.

Dlatego, sądzę, w programie Ch. D. nie powinno się znaleść zdanie zaproponowane przez pos. Czerniewskiego, że „między ruchem chrześcijańsko-demokratycznym i nacjonalistycznym zasadniczych sprzeczności niema".

W. Z.

Traktat Wersalski krzywdzi Polskę a nie Niemcy.

Wywiad „Tempsa" z marsz. Trąmpczyńskim.

Paryż. (PAT) „Temps" ogłasza wywiad swego warszawskiego korespondenta z marszałkiem senatu Trąmpczyńskim, który oświadczył w sprawie problematu granicy polsko-niemieckiej, że stan rzeczy, utworzony na mocy decyzji traktatu wersalskiego, jest niekorzystny raczej dla Polski, niż dla Niemiec, którzy otrzymali możność komunikowania się z Prusami Wschodniemi, podczas gdy Polska została pozbawiona wolnego dostępu do morza. Marszałek Trąmpczyński oświadczył, że można się pytać, czy Polska będzie długo tolerowała taką sytuację, gdyby nie jej niewzruszona wola pokoju. Polska rozumie, iż pierwszym warunkiem pokoju w Europie jest poszanowanie traktatów. Pakt Ligi narodów nie dał jeszcze szeregu wyników, jakich się po nim spodziewano. Jeżeli propozycje pokojowe, uczynione przez Niemcy, są istotnie szczere, to Niemcy powinni dawać dowody dobrej woli i współpracować z innemi narodami na stopie równości.

Jarres przeciw Polsce.

Antypolskie enuncjacje kandydata na prezydenta Rzeszy.

Berlin. (AW.). Kandydat prawicy na prezydenta Jarres wygłosił we Wrocławiu mowę, w której niedwuznacznie wskazał na konieczność rewizji granic wschodnich. Jarres oświadczył, że korytarz Polski jest szyderstwem z praw samostanowienia ludności o sobie. Ta teorja o żywiołowym prawie do życia została w praktyce przez Ligę Narodów obrócona w coś wręcz przeciwnego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pojawiają się teraz fakta i głosy rozsądku w opinji publicznej, które wskazują, że nie można zatrzymać dotychczasowego stanu rzeczy. Naród niemiecki pragnie pokoju, ale w interesie pokoju wymaga rewizji sytuacji, która nie da się utrzymać. Podkreślił on wreszcie, że mą pewne zastrzeżenia co do celowości wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Herriot zdobył wotum zaufania parlamentu

za wystąpienia przeciw Kościołowi.

Paryż. (PAT.) W dyskusji nad **deklaracją** kardynałów zabrał głos Herriot zaznaczając, iż deklaracja ta nie jest **manifestacją zaimprowizowaną, lecz wyrazem stałej kampanji prowadzonej według tradycyjnych metod seminarjum francuskiego** w Rzymie. Premjer zarzuca prowodyrom obecnej kampanji organizowanie w całym kraju **manifestacji przeciwko prawu świeckiemu. Premjer** odczytał następnie ustępy z wykładów wygłoszonych w seminarjum francuskiem w Rzymie, w których nauczano, że państwo winno przedewszystkiem stać na straży religji katolickiej i bronić jej wszelkiemi środkami, a nawet przez użycie siły zbrojnej przeciwko przeciwnikom tej religji. **Herriot jest zdania, iż od czasu syllabusa, żaden dokument nie czyni takiego gwałtu duchowi nowoczesnego społeczeństwa, jak deklaracja kardynałów.** Jest rzeczą wręcz rażącą, gdy się w tej deklaracji czyta wezwanie do akcji przeciwko instytucjom ustawodawczym, wezwanie zwrócone pod adresem handlu, przemysłu i banków. Premjer zaznaczył, że społeczeństwo świeckie ocenia należycie rolę, jaką odegrał katolicyzm w historji wówczas, gdy „nie był katolicyzmem banków, lecz katolicyzmem katakomb".

W wyniku dyskusji zgłoszone zostały cztery wnioski w sprawie porządku dziennego. **Rząd zaakceptował wniosek deputowanego Casalsa, wyrażający rządowi zaufanie w jego akcji, zdążającej do lojalnego i energicznego stosowania ustaw świeckich.** Rząd sprzeciwił się pierwszeństwu porządku dziennego, zaproponowanego przez deputowanego Flandina, przyczem **postawił kwestję zaufania.** W głosowaniu pierwszeństwo tego wniosku odrzucono 327 głosami przeciwko 95 przy wstrzymaniu się od głosowania prawicy.

Wniosek deputowanego Casalsa wyrażający zaufanie rządowi przyjęty został 325 głosami przeciwko 251.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. (PAT.). Izba zakończyła wczoraj dyskusję nad interpelacjami w sprawie listu kardynałów, przyjmując 325 głosami przeciw 251 porządek dzienny w następującem brzmieniu:

Izba potwierdzając swe przywiązanie do zasad świeckości, na których republika oparła wolność sumienia obywateli i wolność wyznania, określone przez deklarację praw człowieka, zdecydowana jest utrzymać ustrój rozdziału Kościoła od państwa, który to ustrój zapewnia supremację władzy cywilnej i potępiając wezwanie do gwałtów, które uznaje za wiodące do agitacji w tym kierunku w chwili obecnej, w której kraj musi rozwiązać największe trudności finansowe i międzynarodowe, wyraża zaufanie rządowi za jego niewzruszone dążenie do stanowczego i lojalnego zastosowania ustawy, dotyczących świeckości.

Większość dla reformy rolnej.

Sejmowa komisja uchwaliła już jeden z podstawowych artykułów noweli o reformie rolnej, przyjmując w brzmieniu rządowem artykuł 4-ty o maximum posiadania: 60 ha ziemi ornej w okolicach przemysłowych i podmiejskich, oraz 180 ha w pozostałych okręgach. W głosowaniu nad tym artykułem ujawniła się w komisji większość, która — mamy nadzieję — przeprowadzi całą ustawę. Ośrodkiem jej są Ch. D., Piast, NPR. i PPS., opozycję tworzą: z prawa Chrześc. Narodowi i Zw. L. Nar., które wyraźnie bronią interesów obszarników, oraz z lewa Wyzwolenie i Brylowcy, którzy pragną wnieść do ustawy zasady pół-bolszewickie. Byłoby pożądanem, by wymienione wyżej cztery kluby porozumiały się celem ustalenia swej akcji. Obecnie np. trzeba będzie zmienić postanowienie, zwalniające najwyżej 600 tys. hektarów gospodarstw o wysokiej kulturze rolnej z obowiązku parcelacyjnego. Ograniczenie takie jest szkodliwem dla kultury rolnej, gdyż gospodarstw o intenzywnej kulturze nasiennej, hodowlanej, czy rolniczo-przemysłowej może być więcej, niż 600 tysięcy ha. Ponadto decydować ma o zwolnieniu wyłącznie Min. reform rolnych i to nawet bez podania motywów. Czyż nie otworzy to wrót do protekcjonizmu i nawet korupcji? Czy owe zwolnienia nie staną się narzędziem presji politycznej lub faworyzowania partyjnych przyjaciół? Wogóle największą wadą noweli jest oddanie najważniejszych decyzyj nie w ręce jakiegoś ciała choćby półsądowego, ale w ręce ministra, a wyjątkowo Rady ministrów. I tak, Minister R. R. określa, które okręgi należy uznać za „podmiejskie lub przemysłowe" (co decyduje o wielkości maximum posiadania), minister zwalnia majątki z pod obowiązku parcelacyjnego, minister proponuje rządowi ustalenie wykazu imiennego majątków przeznaczonych do wywłaszczenia i t. d. Jedynie cenę wykupu ustala Komisja ziemska. Rozumiemy potrzebę szybkich i jedolitych decyzyj, ale taka dyktatura ministra reform roln. wydaje nam się przecież niebezpieczną i nie bardzo zgodną z duchem konstytucji.

Agitacja w prasie przeciw reformie rolnej nie osłabła. Świeżo nawet w chrześc.-dem. „Postępie" pojawił się „artykuł dyskusyjny", wysuwający oklepano zresztą zarzuty przeciw reformie rolnej. Zwracamy przytem uwagę „Postępowi", że nie jest ścisłą wiadomość, jakoby wielka własność posiadała w Polsce tylko 3 milj. ha. Z 7 miljonów ha, jakie są w posiadaniu wielkiej własności, 4 miljony mogą być oddane na reformę rolną. Nie wystarczy to do obdzielenia wszystkich chłopów ziemią do 15 ha, ale wystarczy do naprawy ustroju rolnego.

Czy są w Polsce masoni?

Wiesiu twierdzi, że cała masonerja to — wymysł „strachajłów" klerykalnych. Tymczasem masonerja jest, działa, publikuje swoje wydawnictwo i nie kryje nazwisk swych przywódców.

I tak francuski „Annuaire de la Maçonnerie Universelle" z r. 1923, na str. 309 podaje z Polski następujące szczegóły:

„36 Wielka Loża Polski założona w r. 1920, obejmuje 13 lóż symbolicznych. Wielki Mistrz: Andrzej Strug. Jen. Sekretarz, Mieczysł. Bartoszkiewicz". Na str. 433 czytamy: **„Rada naczelna Polski (założ. w r. 1922): S. G. Comm.: Dr. Andrzej Strug, ul. Bagatela 15. Wielki kanclerz: Stan. Stempowski". Obok Wielkiej Loży istnieje także Wielki Wschód w Polsce.**

A więc rewolucyjny, socjalistyczny powieściopisarz, p. Strug i jeden z najwybitniejszych przywódców „Związku legjonistów" — masonem! Pamiętać o tem należy!

Genua. (PAT.) Królewska para angielska przybyła dziś popołudniu do Genewy i udała się natychmiast na jacht królewski Victoria and Albert. Jacht udał się najpierw do Sycylji.

Dzicy w „Wyzwoleniu".

Nowe stronnictwo radykalne. — „Kurjer Poranny" przeciw P. P. S. — Żydzi łódzcy do p. Thugutta.— Telegram Dąbala.

Zajścia z kongresu „Wyzwolenia" są dla prasy, zwłaszcza warszawskiej, punktem wyjścia do ciekawych uwag o t. zw. polskim radykalizmie. „Kurjer Poranny", który dał bardzo krytyczne sprawozdanie z kongresu, zaciera teraz za sobą ślady i staje w obronie „Wyzwolenia", które radby widzieć, jako radykalno-demokratyczne stronnictwo bez cech chłopsko-klasowych. W odpowiedzi pos. Niedziałkowskiemu, który w „Robotniku" dość sobie pokpiwał z tego „radykalizmu", pisze „Kurjer":

„Nasza P. P. S. już zaczyna tracić wpływ na masy robotnicze. Wówczas, gdy pepeesi zajmują się sprawami ogólnej polityki, komuniści opanowują związki zawodowe, kooperatywy i uniwersytety robotnicze. I jeżeli tak dalej pójdzie, to P. P. S. zostanie jedną z tych organizacyj inteligenckich, które nie mają oparcia w masach i które tak ostro krytykuje poseł Niedziałkowski".

Radzi więc „Kurjer", by się P P. S. zajęła robotnikami, a nie wtykała nosa do spraw inteligencji „demokratycznej", która powinna się znaleźć w — „Wyzwoleniu". Wolno jednak wątpić, czy to ostatnie „pobożne życzenie" radykała zamieni się w rzeczywistość.

Podobną myśl rozwija p. Urbach (oczywiście żyd) w „Republice" (organie żydowskich przemysłowców łódzkich). Pisze on tam:

„Postęp i radykalizm mieszczański jest zupełnie odsunięty od udziału w kierownictwie państwowem, a te nieliczne jednostki, które się tam dostały, zawdzięczają swą obecność przystąpieniu do jednego z potężnych stronnictw włościańskich lub do partyj robotniczych... Toteż jeśli p. Thugutt po swych rozczarowaniach w stronnictwie i po rozczarowaniach w rządzie, będzie chciał stanąć do realnej pracy i podejmie inicjatywę utworzenia politycznego ośrodka radykalno-mieszczańskiego, to należy tylko poprzeć i przyklasnąć jego zamiarom".

A więc — panie Thugutt, ratuj „postęp i radykalizm mieszczański;" Rzuć w kąt swoją ministerjalną tekę! Zapomnij o „Wyzwoleniu", a przystąp do „tworzenia radykalno-mieszczańskiego ośrodka!" Wątpimy jednak, czy p. Thugutt będzie miał ochotę galwanizować bł. pamięci „dziesiątkę" (bo ona jest odpowiednikiem tego „postępu i radykalizmu mieszczańskiego", o którym się rozpisuje syjonista p. Urbach). Urodziła się przy ostatnich wyborach i zmarła po krótkiem nader życiu, nie wywołując większych zaburzeń w Europie, prócz tego, że kilku kandydatów poselskich straciło na dłuższy czas apetyt i sen!

A wreszcie — i klucz do rozwiązania zagadki konfliktów na kongresie „Wyzwolenia". Teraz dopiero wyszło na jaw, że p. Dąbal („ministerrodak" w Moskwie) nadesłał z okazji kongresu telegramy do stronnictw chłopskich (Wyzwolenie, N. P. Ch., Okoń, Brylowcy, a z Piasta do pos. Jedynaka) z wezwaniem do „bezwzględnej walki z rządem i obszarnikami".

„Nie słów potrzeba — pisze — lecz czynów. Dosyć nędznej komedji opozycji sejmowej, ziemia dla chłopów, precz z obszarnikami, jako też z rządową parcelacją. Żądajcie natychmiastowej konfiskaty obszarów dworskich, kościelnych, ziemi, lasów, wód z inwentarzem martwym i żywym bez odszkodowania, nie pozostawiając obszarnikom ani kawałka ziemi".

„Prezydjum międzynarodówki chłopskiej pozdrawia chłopów całej Polski, uczestników zjazdu, prawdziwych obrońców chłopskich, wzywając ich równocześnie, ażeby nie wierzyli radykalnym słowom swoich posłów, lecz przystąpili do radykalnych czynów".

Ten telegram zadecydował o rozbiciu „Wyzwolenia". Pos. Rudziński miał więc słuszność, gdy mówił o „wpływach komunistycznych" na pewnych posłów z Wyzwolenia! Te wpływy są widoczne. Dzięki nim, uchwalono „wywłaszczenie bez odszkodowania". Stwierdza to także, że Wyzwolenie nie wyprosiło sobie podobnych telegramów u p. Dąbala! Kiedy p. Dąbal w podobny sposób zwracał się kilkakrotnie w ostatnich miesiącach do bułgarskiej partji chłopskiej Stambolijskiego i wzywał ją do obalenia rządu, wtedy zarząd partji najostrzej zastrzegł się przeciw mieszaniu się Moskwy w sprawy Bułgarji. Wyzwolenie i inne partje tego nie zrobiły. Dlaczego?

Rozkład „Wyzwolenia" nieunikniony.

TRZY GRUPY.

Warszawa. (AW.). Konflikt wewnętrzny w „Wyzwoleniu" trwa dalej, choć są próby pokojowego zlikwidowania. **W „Wyzwoleniu" zarysowały się obecnie trzy grupy: 1) posła Rudzińskiego, złożona ze starych członków „Wyzwolenia",** którzy opowiadają się za polityką **skrajnie radykalną, a w szczególności za wywłaszczeniem ziemi bez odszkodowania. 2) Posła Dąbskiego,** złożona z secesjonistów „Piasta" i części dawnego „Wyzwolenia". 3) Ośrodkiem 3-ciej grupy jest prof. Bartel z politechniki lwowskiej, grupa ta głosi najbardziej umiarkowany program i zbliża się do Thugutta.

Polski poeta morza.

(Wacław Sieroszewski: Pisma t. XII: „Ocean". Instytut wyd. „Bibljoteka Polska". — Warszawa 1924).

Wysoki poziom literatury polskiej pozostawał i stale pozostaje w rażącej dyspozycji z prymitywnością kultury literackiej ogółu czytającego społeczeństwa. Wynikiem zaś tego smutnego stanu rzeczy było niezrozumienie, z jakiem się nieraz najwybitniejsi twórcy spotykali, którzy przemilczani i zapoznani za życia, zostawali dopiero po śmierci — osławione nasze jubileusze — „odkrywani", poznani i jeżeli nie zrozumiani, to przynajmniej uznani. Przykłady? — Chyba zbyteczne, każdy bowiem potrafi całe litanje odnośnych nazwisk wymienić. Jeden tylko charakterystyczny przykład chciałbym przypomnieć. Mieliśmy — dziś już nie żyje — pisarza o niecodziennej wartości, epika przyrody, Homera świata zwierzęcego, w którego arcytworach niezmierzone bogactwo realistycznej obserwacji łączyło się z wnikliwością poetyckiej intuicji w wyraz porywającej plastyki opisu. Mieliśmy tego pisarza miary ogólnoludzkiej, którego z dumą mogliśmy pokazać całemu światu kulturalnemu i który rzeczywiście do całego świata mógł przemawiać. To **A d o l f D y g a s i ń s k i**, piewca „Godów życia", biograf „Zająca", historyk „Wilków, psów i ludzi", obserwator życia „W puszczy", podpatrywacz tego „Co się dzieje w gniazdkach", pełen franciszkańskiego umiłowania, odtwórca wszelakiego żyjącego stworzenia „Z siół, pól i lasów". A więc „Kipling polski"? — nie, tylko Adolf Dygasiński! Może nie dostaje Dygasińskiemu zwartości, opanowania i epickiego spokoju autora „Ksiąg dżungli" — to jednak dorównywa mu bystrością obserwacji i szerokością spojrzenia. A jest jeszcze coś, czego brak zdolnemu, autokratycznemu Anglikowi, a co pod maską pozytywizmu żyje w głębi tworu Dygasińskiego — to wszechobejmujące, współczujące serce poety. Przypuszczaćby więc należało, że autor „Godów życia" to jeden z najpopularniejszych pisarzów w Polsce i chluba nasza wobec obcych? O ironjo! Historję Mowgliego zna z licznych tłumaczeń prawie każdy sztubak polski, o Dygasińskim nie tylko że zagranica nic nie słyszała, ale się go nawet w Polsce nie czyta. A nie czyta się choćby i dlatego, że pisma Dygasińskiego są niedostępne, bo nie pomyślano dotąd o ich wydaniu *).

A kiedy już oddajemy się smutnej refleksji na temat „cudze chwalicie, swego nie znacie", warto się zatrzymać nad jednym jeszcze autorem współczesnym, bądź co bądź wybitnym, a jednak na rzecz sław zagranicznych spychanym w szary koniec i pomijanym. Jest nim sybirak i wędrowiec po dalekich rubieżach świata, piewca niedoli ludzkiej, epik nieubłaganej, ciągłej walki człowieka z przyrodą, czy z ludźmi. Na światopoglądzie trudu i pracy, oraz na głębokiem umiłowaniu przyrody zbudowany jest twór **S i e r o s z e w s k i e g o**. Dorobek bogaty wszerz i wgłąb. A jednak ukończone niedawno wydanie zbioru „**P i s m**" w trzynastu tomach ogłoszono przez zasłużony Instytut wyd. „Bibljoteki Polskiej" przeszło prawie bez echa, kiedy w tymsamym czasie awanturniczo-cowboyowskie historje Londona reklamuje się już wprost z przechodzącą granice smaku i przyzwoitości przesadą. Dzięki tej reklamie London, mimo swych płytkości i jałowości uczucia stał się pisarzem modnie poczytnym. A przecież jeśli już chodzi o artystyczną czy wychowawczą wartość pism Sieroszewskiego nie tylko nie ustępują one Londonowskim, ale znowu, podobnie jak w paraleli Kipling—Dygasiński, przewyższają — może to jest właściwość natury słowiańskiej — swą żywą barwą uczuciową tępy brutalizm i apologję silnej pięści, propagowane w powieściach Londona Pod takiemi opowiadaniami, jak np. „Bokser", „Kulisi" itp. autor „Korsarza" nie mógłby się nigdy podpisać.

Przy tem wszystkiem jest jeszcze jeden oryginalny szczegół w twórczości Sieroszewskiego, na który dotąd nie zwrócono należytej uwagi. Otóż autor „Z fali na falę", w swoich przymusowych i dobrowolnych wędrówkach po ukrainach szerokiego świata miał sposobność pływania po rozmaitych oceanach i morzach, a wrażenia z przeżyć w tych podróżach, zanotowane na kartach pism, czynią Sieroszewskiego jednym z pierwszych marynistów w powieści i wogóle w literaturze polskiej. Co za żywość spostrzeżeń, jaka rozmaitość w ujęciu, jakie bogactwo w skali kolorów! Morze jako żywioł, morze jako pejzaż, morze jako teren akcji występują raz w raz w licz-

*) Firma „Ignis" zapowiedziała publikacje zbiorowych pism Dygasińskiego, ale, jak dotąd, bez realizacji.

Rycerze skandalu.

(Od naszego rzymskiego korespondenta).

Od dłuższego czasu prasa faszystowska prowadzi walkę z senatorem hr. Sforzą, a to w związku z szeregiem wywiadów, których Sforza udzielał na prawo i lewo dziennikarzom francuskim, informując fałszywie i tendencyjnie o działalności faszyzmu. To byłaby ostatnia przyczyna. Jednak jest ich o wiele więcej, a początek sięga czasów marszu faszystów na Rzym, kiedyto Sforza był na stanowisku ambasadora w Paryżu. Przez swą krótkowzroczność popełniał błędy, w których następnie Mussolini musiał odwołać go z Paryża. Dowodem tego, jak wielkie wzburzenie przeciw hr. Sforzy panowało wówczas we Włoszech, było eskortowanie wagonu przez wojsko, aby niefortunnego polityka uchronić przed napaściami.

Wogóle Włosi, jako typ południowy, znacznie odbiegli od wzoru angielskiego polemisty i nie przebierają w środkach, które mogą ich doprowadzić do upragnionego celu. Chwytają się nawet skandalu, aby tylko przeciwnika swego pogrążyć. W dniu 15 b. m. „Il Popolo d'Italia" zamieścił pięcioszpaltowy artykuł, podzielony na cztery części, a w całości poświęcony hr. Sforzy i... Polsce. Druga częścią jest list Sergiusza Gradenigo, w którym autor porusza sprawę śmierci 21 żołnierzy włoskich w Rybniku, podczas powstania na Górnym Śląsku. Po „stwierdzeniu", że Śląsk Górny zamieszkują w olbrzymiej większości Niemcy, skutkiem czego powinien był zostać przyłączony do Prus, oraz po soczystych wyrażeniach, jak „polskie bandy" i t. p., autor (b. urzędnik ambasady włoskiej w Berlinie), patrzący niewątpliwie przez siatkę klisz Banku Rzeszy, zajmuje się telegramem, który w owym czasie hr. Sforza wysłał do Rządu polskiego. Treść telegramu — zdaniem Gradenigo — uwłaczała powadze Włoch (dlatego, że nie była po myśli Niemców). Na zakończenie oświadcza, że nie zna przyczyn, które Sforzę skłoniły do umizgów w stronę Polski.

Z odpowiedzią pospiesza redakcja „Popolo d'Italia", cytując w trzeciej części artykułu pornograficzną nowelę, zamieszczoną w dniach 27 i 28 maja 1921 roku w genueńskim „Il Corriere Mercantile", która „wyjaśnia wszystko".

Nowela „opiewa" dzieje romansu hr. Sforzy z... panią Jeleńską, której mąż, ówczesny sekretarz poselstwa polskiego w Rzymie, nie tylko że wiedział o intymnych stosunkach żony i tolerował je, ale nawet ułatwiał kochankom spotkania.

W części czwartej artykułu, redakcja ofiarowuje szereg osób jako świadków, które mogą stwierdzić prawdziwość stawianych zarzutów, a między innymi pewnego Polaka, który odbywał kontrolę wizyt Sforzy w hotelu, gdzie mieszkała p. Jeleńska. Kończąc pisze, że „ówczesna polityka włoska była prostytucyjną, a sprawy włoskie załatwiały się w sypialni dyplomatycznej".

W Rzymie, wśród kół polskich zawrzało. W pierwszej mierze zupełnie słusznie dawano wyraz oburzeniu, a potem przyszły domysły.

— To oznacza antypolski zwrot w polityce włoskiej! — oraz inne przypuszczenia szybowały w powietrzu.

O zwrocie w polityce włoskiej w stosunku do nas niema nawet mowy. Jednakże artykuł „Popolo d'Italia" wskazuje na coś innego. Oto Włosi załatwiając partyjne porachunki między sobą (w czem nie mamy wcale zamiaru im przeszkadzać), szermują imieniem Polski, a to świadczy o pewnego rodzaju lekceważeniu. Co prawda, w włoskich kołach politycznych, stojących blisko rządu, mówią, iż Mussolini wyraził swe niezadowolenie ze skandalicznego wystąpienia jego organu, jednak tem zadowalać się nie można.

Przyjaźń włoska jest nam bardzo miła, ale ze strony Włochów nie jest ona sentymentem, więc grzeczne ale stanowcze zaprotestowanie przeciw takim występom sztandarowych pism, będzie zupełnie na miejscu i sympatji włoskich ku nam nie zmniejszy.

Wolno im kompromitować swoich mężów stanu, których jak np. hr. Sforzę uważają za Frankofila, a który tymczasem jest zamaskowanym germanofilem, wolno im wyczyniać skandale i kompromitować kobiety, jeśli na inny sposób walki zdobyć się już nie mogą, wszystko im wolno, ale bez uwłaczających Polsce wyrazów. My jesteśmy zbyt rycerscy, aby słownikiem Boccaccia się odcinać, lub w rewanżu pisać o bandach Garibaldi'ego!

Chodzą słuchy, że poseł Rzeczypospolitej Zaleski założył protest, inni znów pogłoskę tę dementują. Rozwiązanie zagadki nastąpi w Warszawie, dokąd min. Zaleski we środę wyjeżdża. Przybędzie zapewne z rezultatami, bowiem goły fakt założenia protestu zachwiałby silnie jego stanowiskiem w Rzymie.

Mimo wszystko, przy takim stanie rzeczy p. Jeleński chyba zdecyduje się opuścić swoje obecne stanowisko w Madrycie, lub może ktoś inny o tem zadecyduje!

Rzym, 16 marca. R. Toporczyk.

Przegląd religijny.

(Katolicki admirał japoński w obronie Kościoła. — Zamierzony synod Afryki. — Ku czci kard. Lavigerie. — Rozkład „Żywej Cerkwi". — Koleje świątyni na cześć bogini Ateny).

Katolicka młodzież Japonji założyła w r. 1916 w Tokio osobne stowarzyszenie (Tokio Seinen-Kai) dla popierania katolicyzmu w kraju. Liczy ono obecnie 516 członków. Na jego czele stoi admirał Yamamoto, który w czasie swojej podróży po Europie przejął się katolickiemi ideałami, a nawet wstąpił do III. zak. św. Franciszka. Wspólnie ze stowarzyszeniem młodzieży rozwija on usilną akcję apostolską w kołach wykształconych Japonji. Co miesiąc wydaje pismo o 96 stronicach, co 2 tygodnie inne, mniejsze. Admirał nie poprzestaje na publicystyce. Z rzadką gorliwością staje w obronie religji wszędzie tam, gdzie jej grozi niebezpieczeństwo.

Ostatnio odbyło się w Tokio zebranie 700 bonzów, którzy zaprotestowali przeciw utrzymywaniu stosunków Japonji ze Stolicą Apost. i zwrócili się do rządu „z prośbą, by zechciał wziąć pod uwagę szkody, jakie dla religji przodków wynikną z obecności ambasadora japońskiego w Rzymie". Wówczas admirał Yamamoto przesłał ministrowi domu cesarskiego i min. spraw zagranicznych — katechizm rzymski, z podkreśleniem rozdziału o „obowiązkach obywateli względem państwa". Ministrowie tak byli tą lekturą zaskoczeni, że katechizm przesłali — członkom parlamentu. Wynikła stąd dyskusja w parlamencie, podczas której ministrowie przemawiali z niezwykłą życzliwością o Kościele katol. Niezmużony admirał spowodował jeszcze wydanie broszury w odpowiedzi na zarzuty bonzów. Kiedy zaś ta osiągnęła 17 wydanie, rząd rozesłał ją — wszystkim członkom parlamentu. Lojalność — naprawdę rzadka.

*

W maju ub roku odbył się pierwszy narodowy synod Chin w Szanghaj. We wrześniu poszła Japonja za tym przykładem. W bież. zaś roku jubileuszowym ma się odbyć afrykański synod. Arcyb. Kartaginy, Mgr. Leynaud, powołał już komisje dla przygotowania go. Synod ten będzie miał za cel równocześnie uczcić pamięć kard. Lavigerie, którego setna rocznica urodzin przypada na dzień 31 października 1925 († 1892). Kardynał L. był pierwszym arcybiskupem wznowionej przez Leona XIII. starożytnej archidiecezji kartagińskiej. Położył niespożyte zasługi dla ewangelizacji Afryki. Założył słynny zakon misyjny „Ojców Białych", — zainicjował i prowadził walkę z handlem niewolnikami, którą zainteresował Francję, Włochy, Anglję, Szwajcarję i Belgję. Dzięki jego staraniom przyszedł do skutku kongres paryski w r. 1890 w tej sprawie. Mimo tej intenzywnej akcji miał czas na zajmowanie się sprawą społeczną i problemami wewnętrznej polityki Francji. W r. 1890 z upoważnienia Leona XIII. wygłosił na bankiecie dla marynarzy słynny „toast algierski", którym wezwał katolików francuskich do pogodzenia się z republiką. Wprawdzie wywołał tem chwilowo oburzenie wśród monarchistów, przyczynił się jednak walnie do ugruntowania poglądu, że Kościół godzi się z każdą sprawiedliwą i legalną formą rządów.

Również i katolicka Francja przygotowuje się do złożenia hołdu pamięci wielkiego Kardynała!

*

Korespondent ryski „Germanji" donosi ciekawe szczegóły o rozkładzie rosyjskiej „Żywej Cerkwi". Została założoną przed 3 laty przez sowiety przy pomocy bolszewizujących duchownych, a zorganizowaną przez kaznodzieję metodystów z Nowego Jorku, nazwiskiem John Heckar. Bolszewicy liczyli na to, że za pośrednictwem „Żywej Cerkwi" uda się im rozbić Cerkiew prawosławną. Dla wzmocnienia organizacji nowego wyznania sprowadził Heckar z Ameryki dwóch „biskupów" metodyskich, Blake'a i Nelson'a z tym zamiarem, by „Żywą Cerkiew" natchnęli naukami sekty amerykańskiej. Dostojnicy metodystów złożyli 40 tys. dolarów na cele „Żywej Cerkwi" i wrócili z najlepszemi nadziejami. Ze zużyciem jednak pieniędzy „Żywa Cerkiew" zaczęła gwałtownie upadać. W cerkwiach zapanowały pustki tak że wiele z nich musiano zamknąć. Gdzieniegdzie „wierni" napadli komunizujących popów i obili ich.

---

nych powieściach i opowieściach. Najsilniej, najplastyczniej, najszerzej prezentuje się nam żywioł morski w drugiej części „Beniowskiego", opowiadającej o ucieczce słynnego konfederata barskiego z Sybiru i błąkaniu się na zdobytym statku „Piotrze i Pawle" po przestworzach wschodnich mórz. Stąd tytuł tej drugiej części: „Ocean". Borykając się z potęgą wrogiego żywiołu i z buntem załogi, podąża Beniowski z żelazną energją i nieubłaganą konsekwencją w wymarzony przez siebie owy świat szczęścia i wolności — w świat utopji. Pod banderą Rzplitej Polskiej płynie z garścią wyprowadzonych z domu niewoli posteleńców w wyśnioną przez siebie krainę wolnych, na pustych wyspach Oceanu, kolonij, w krainę, gdzie swoboda łączyć się będzie ze sprawiedliwością i szczęśliwość powszechna z powszechnym dostatkiem. Oto marzy, „jak w przymierzu z Japonją, popierany przez Holendrów i Anglików zmusza Rosję do zaprzestania wojny z Rzecząpospolitą Polską, która odrodzona i potężna śle mu z Gdańska okręty ładowne cennym towarem, nasionami, narzędziami rolniczemi i prawowitymi kolonistami".

Przygody w tej osobliwej, dalekiej podróży składają się na żywą, interesującą fabułę powieści, rzuconej na pełne plastyki i urozmaicenia tło krajobrazu oceanicznego. Oto oglądamy morze we wszelkich możliwych fazach, porach i naświetleniach, więc np. mamy pełen śmiertelnej grozy obraz zlodowaciałych wód północnych, to znów czarowny widok pól wysrebrzonych poświatą księżycowej, pogodnej nocy, mamy opis huraganowej burzy morskiej i opis przeraźliwej w swej grobowej niesamowitości ciszy; widzimy morze we dnie i w nocy, w burzę i o pogodzie, ciche i rozszalałe, cudne i groźne, a zawsze przedstawione z nieporównaną wyrazistością i siłą.

Oto np. walka statku z walącemi się nań „icebergami" i straszliwą śnieżycą:

...„gęsty śnieg w przycichłem powietrzu jął padać wielkimi płatami, ubielił maszty, wypełnił bocieńce, przetkał do cna oczka drabin sznurowych, stulił obmarzłe węzły lin i zwoje żagli grubym całunem zasłał pokład, a zwilżany pryskami bałwanów, zamieniał się niebawem w długie sople lodowe, w lśniące głazy i ślizgą skorupę... Okręt chylił się na bok, jak konający i podobny coraz bardziej do tych brył, co obijały się o jego boki, sunął coraz bliżej ku skałom lodowym, jeżącym miljonem głosów, niby dzwony pogrzebowe. Zguba zdawała się nieuchronną... Statek podobny był do kosztownej trumny, obwieszonej na omasztowaniu lodową koronką"...

Opisów podobnych możnaby znaleść mnóstwo, cały „Ocean", to jest jeden poemat na cześć potężnego żywiołu morskiego i na cześć człowieka, który ten żywioł potrafił opanować. I w innych powieściach Sieroszewskiego trafiają się również liczne obrazy morza, stąd uprawnienie autora „Oceanu" do tytułu pierwszego marynisty w powieści i wogóle literaturze polskiej. Na zakończenie warto podkreślić także leksykalną barwę tych opisów, ujawniających nadzwyczajne bogactwo specjalnego słownictwa morsko-żeglarskiego. Przytem pamiętać należy, że opisy Sieroszewskiego powstały w czasie, kiedy do płuc polskich nie dochodził jeszcze orzeźwiający „wiatr od morza"...

Rajmund Bergel.

To też — konstatuje „Germania" — bolszewicką schizmę „Żywej Cerkwi" można uważać za nieudałą.

Paryska „Vie catholique" pisze, że Grecy zabierają się do odrestaurowania ateńskiej świątyni Pallas Athene, Partenon. Przeszła ona dotąd przeróżne koleje zmian politycznych.

W r. 429 na rozkaz cesarski zabrano z niej posąg bogini do Konstantynopola, ją zaś samą zmieniono na świątynię chrześcijańską po dość gruntownych przeróbkach wewnątrz i zewnątrz. Poświęcono ją ku czci Bożej Mądrości (Hagia Sofia). W r. 622 umieszczono w niej obraz Najśw. Dziewicy „Panagia Atheniosiosa", przypisywany św. Łukaszowi; zarazem kościół poświęcono Matce Bożej — „Theothokos". Modlił się w nim ces. Bazyli II. w r. 1019. W r. 1209 zmienili go francuscy krzyżowcy (Bernard de Montferrat) na łacińską katedrę i oddali „arcybiskupowi ateńskiemu" Beraud'owi. Z czasem zabrali ją pod swą władzę Wenecjanie, później Grecy, w końcu Turcy, którzy ją zmienili na moszeę. W r. 1687 została w czasie rozruchów znacznie uszkodzoną. Rozpoczęte roboty Greków mają dawną świątynię pogańską przystosować do celów kultu chrześcijańskiego.

Pejot.

Z CAŁEGO SWIATA.

Ojciec św. odznaczył polskiego rzeźbiarza.

Nasz korespondent rzymski, p. R. Toporczyk, pisze nam:

W dniu 11 marca Ojciec św. Pius XI. przyjął na posłuchaniu artystę-rzeźbiarza, p. Józefa Jurę z Krakowa, który ofiarował Papieżowi jego portret, wykonany w srebrze. Na odwrotnej stronie płasko-rzeźby widnieje dedykacja: „Pio XI Summo Pontifici Nuntio Apostolico primo in Polonia restituta, Benevolentissimo Protectori nec non Sincero Polonorum Amico Ad pedes Vostrae Sanctitatis provolutus filiali cum affectu suum opus ofert. Josephus Jura Cracoviae in Polonia 12, II, 1925".

Ojciec św. przyjął rzeźbę, chwaląc wykonanie, a w czasie rozmowy dowiedziawszy się, że p. Jura zamierza otworzyć w Wadowicach zakład art.-rzeźbiarski dla budowy ołtarzy, udzielił mu błogosławieństwa apostolskiego, a pod koniec posłuchania obdarował p. Jurę złotym medalem.

P. Józef Jura jest uczniem prof. Laszczki i ukończył studja w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Rocznica urodzin Jokaya.

W ostatnich dniach towarzystwo węgierskopolskie w Budapeszcie urządziło uroczystą akademję z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza węgierskiego, Maurycego Jokaya. Na uroczystości był obecny poseł polski z sekretarzem poselstwa, oraz konsul polski w Budapeszcie.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH W RZYMIE. Dnia 24 marca nastąpi w obecności króla i rządu otwarcie międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Rymie. Komisarz polski, art. malarz Stan. Rzecki wykończył urządzanie sekcji polskiej, która mieścić się będzie w osobnym salonie. W sekcji polskiej bierze udział także „Rytm".

KONCERTY PADEREWSKIEGO na dochód b. uczestników wojny przyniosły 15.000 funtów, co z zadowoleniem stwierdza prasa angielska.

MORDERSTWO ZAPOMOCĄ ZARAZKÓW TYFUSU. Znany adwokat w Chicago, Shep Hedder odziedziczył niedawno po zmarłym miljonerze Mac Clintock olbrzymi spadek w wysokości 80 miljonów dolarów. Obecnie okazuje się, że Hedder zamordował miljonera przez wstrzyknięcie mu zarazków tyfusu. Śledztwo wykazało, że zarazków dostarczył dyrektor szkoły bakterjologicznej Faiman, który wraz z mordercą zasiądzie na ławie oskarżonych.

RAQUETTE — NOWY TANIEC. Znany paryski tancmistrz Robert, „wynalazca" tanga, przedstawił niedawno paryskim nauczycielom tańca i prasie swoją nową kreację taneczną „Raquette", która ma zastąpić obecny „shimmy" i ma zdobyć sobie jego popularność. Taniec ten ma posiadać wyłącznie przyjemne strony modnego tańca. Muzyka wykazuje w zasadzie motywy hiszpańskie i dzieli taniec na siedem kroków. Zawołanych tancerzy oczekuje więc nowa niespodzianka.

O OSTATNICH PRZYGOTOWANIACH AMUNDSENA do podróży do bieguna północnego donoszą dzienniki, że samoloty przeznaczone do wyprawy będą załadowane na okręt, który je przewiezie do Spitzbergen. Na lotnisku w Dansko będzie urządzona stacja meteorologiczna, pozostająca w kontakcie iskrowym z wszystkimi stacjami północnemi.

TA-LI-FU ZNISZCZONE TRZĘSIENIEM ZIEMI. Miasto Ta-Li-Fu w zachod. części prowincji Junnan zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi.

KRONIKA KRAJOWA.

P. H. Opieński „zdyskwalifikowany".

P. Mieczysław Ziółkowski, nazwany „dyletantem" przez znanego krytyka muzycznego, p. Henryka Opieńskiego, uczuł się obrażonym i zażądał satysfakcji honorowej. Gdy Dr Opieński uchylił się od jej udzielenia, zastępcy p. Ziółkowskiego „zdyskwalifikowali" go i ogłosili protokół jednostronny. W sprawie tej zabrał na łamach „Dziennika Poznańskiego" głos prof. Ułaszyn, stwierdzając, że protokół jednostronny dla opinji publicznej nie ma żadnej wartości i że nie można mówić o dyskwalifikacji honorowej, aczkolwiek Dr H. Opieński postąpił „wbrew przyjętym zwyczajom". Wobec tego p. Opieński oświadcza w „Dzienniku Poznańskim", że od satysfakcji czy od sądu honorowego usunął się w myśl zasady, że krytyka właściwości fachowych „leży zupełnie poza sferą możliwości dochodzeń honorowych". W przeciwnym razie — pisze p. Opieński — zabrakłoby wkrótce „świadków" do załatwiania podobnych spraw. Sprawę protokołu jednostronnego skierował p. Opieński do sądu.

Wykłady Uniw. Jag. na prowincji.

„Powszechne Wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego" rozpoczęły się już w znacznym szeregu miejscowości. Obecnie odbywają się one w 20 miastach. Największą frekwencję publiczności wykazują Cieszyn, Dębica, Nowy Sącz, Olkusz, Oświęcim, Rzeszów i Tarnów, nawet nieraz z liczbą 500 słuchaczy na niektórych wykładach. Wielkiem powodzeniem cieszą się wykłady z dziedziny radjotelefonji i z dziedziny walki gazowej i ochrony przeciwgazowej. Liczba wykładających wynosi 35, w tem 13 profesorów Uniw. Jagiel., 1 profesor Akademji Górn., 13 asystentów Uniw. i Akad., 6 profesorów szkół średnich i 2 z innych zawodów. Bieżący sezon odczytowy trwał będzie do Świąt Wielkanocnych.

W zakładach Scheiblera i Grohmana zatarg zlikwidowano.

Zatarg w zakładach Scheiblera i Grohmana w Łodzi, o którym donosiliśmy wczoraj, został, dzięki interwencji inspektora pracy, p. Wojtkiewicza, zlikwidowany. Okazało się, że choroba robotnic nie była spowodowana przemęczeniem, aczkolwiek po t. zw. reorganizacji, praca zużywa istotnie ogromnie wiele sił. Obecnie praca odbywa się normalnie.

„Czarna ręka" w Bydgoszczy.

Redakcja „Dziennika Bydg." otrzymała list podpisany „Czarna ręka", w którym nieznany autor zapowiada akty terroru na kilku osobistościach bydgoskich, „prosi" jednak równocześnie, by „Dziennik" zamieścił ostrzeżenie, aby nikt nie przeszkadzał i nie śledził sprawców pod groźą śmierci. W razie, gdyby redakcja „Dziennika" nie zamieściła listu, „Czarna ręka" obiecuje wysadzenie całego domu redakcji w powietrze. „Dziennik" zamieścił ten list i dodał od siebie humorystyczny komentarz.

Pochwała ziemi.

EMILOWI ZEGADŁOWICZOWI.

Z najgłębszą troską życia zostajemy sami —
Jak ziemia z niebem, jak niebo z gwiazdami.
Nie śmiemy spojrzeć w otchłań jak wieczność głębo
Wolimy patrzeć w gwiazdy, co świecą wysoko. [ką,
I gdy stamtąd czekamy zwiastującej wieści
Świat nam w sercach jak lipa kwieciście szeleści.
A w kwiatach brzęczą słodko pszczoły pracowite
Zbierając miód najsłodszy z najprostszych modlitew.
Dla nas to jeszcze znaczą coś te silne drzewa
I liście, co szeleszczą, i słowik, co śpiewa;
Jak dudarze chodzimy od sioła do sioła,
Wszystko nam równie ważne, wszystko na nas woła
Imionami, słowami znanemi z przed laty,
Czujne i uroczyste odprawiamy czaty.

My, tak bardzo dalecy, i jakże współcześni,
Tęskniący za miłością i za wichrem pieśni,
Gdy uderzamy w lutnie błękitne i złote
Spowiadamy się światu z najgłębszej tęsknoty:

Zagłębić się w głąb globu, dosięgnąć do jądra,
Niech wytryśnie treść ziemi zielona i mądra,
Wgryźć się jak w jędrny owoc w treść plennego
Skąd bujne, białe kłosy kłosi ziemia czarna, [ziarna,
Ach! pojąć i zrozumieć, ach! byle nadążyć
Tej krwi, co wali młotem i jak strumień krąży.

Czeka nas tyle żywych, tętniących tajemnic.
Tyle prawd utajonych mądrych i brzemiennych.
Milczymy. A gdy życie siły nam przerasta,
Nad gwarne targowiska i nad rojne miasta
Wołamy umęczeni: O Panie! Ty nasze
Słowa przyjmij jak srebrne gołębie w poddasze;
Wróć nam ciszę błękitu i słodycz tej ziemi
Wyzłoconej snopami złocistych promieni,
Tej ziemi, co nas rodzi, żywi, nim pochłonie
I pogrzebie na wieki w swem wieczystem łonie.

Zamyślonym bezradnie i tęskniącym długo
Raczej przykuj nam ręce do sierpów i pługów,
I daj nam mądrość ziemi pszenicznej i polnej,
Jak sad, jak kwiat bogatą i jak serce wolną.

MIECZYSŁAW AGATSTEIN.

PROTEST PODHALA PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM NA GRANICE POLSKI. Na Podhalu odbywają się tłumne wiece z protestem przeciw zamachom pruskim na traktat wersalski i granice polski. Po Zakopanem, odbył się wiec protestujący w Nowym Targu w dniu 17 b. m., z inicjatywy okręg. Zarządu podhalańskiego T. S. L., na którym rzeczowe i podniosłe referaty wygłosili Dr B. Czuchajowski i prof. Zygmunt Lubertowicz. Obecnie wiece w sprawie obrony granic urządzi T. S. L. na całem Podhalu.

CMENTARZ Z EPOKI BRONZOWEJ W KALISKIEM. W majątku Zdjenice, ziemi kaliskiej, natrafiono na stare urny, z których jedne są bronzowo ozdobne. Przedmioty te znajdują się w małych kurhanach, których sporo znajduje się w lasku, w głębokości półtora metra pod ziemią, w niektórych zaś znajdują się resztki kości spalonych.

PUCK WĘZŁEM LOTNICZYM. W Pucku ma być otworzona wielka stacja węzłowa i duży port lotniczy, jako w punkcie przejściowym na projektowanej linji lotniczej: Kopenhaga—Londyn przez Warszawę i Rumunję do Angory.

SPRAWA TRUPA W WALIZCE. Dotąd nie ujęto jeszcze sprawcy mordu kobiety, której kadłub znaleziono w walizce na dworcu w Warszawie. Wczoraj wypuszczono na wolność młodego mężczyznę podejrzanego o to morderstwo. Okazało się, że padł tylko ofiarą pomyłki.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW. Wczoraj pozbawił się we Lwowie życia wystrzałem z rewolweru Zdzisław Gojawityński, słuchacz praw.

W Łodzi powiesił się w hotelu „Savoy" 24-letni syn znanego tamtejszego przemysłowca. Powodem — zawód miłosny.

W parku Kilińskiego w Bydgoszczy zastrzelił się 20-letni Franciszek Welsberg. Przy samobójcy znaleziono list do redakcji „Dziennika Bydgoskiego", w którym nie wyjaśniając powodów rozpaczliwego kroku, zastanawia się denat nad problemem życia i śmierci według teorji reinkarnacji

i przytacza znane słowa Sokratesa: „Pogrzebcie mnie, gdzie chcecie, ale nie mówcie, żeście pogrzebali Sokratesa".

SPRAWA STEIGERA. W związku ze sprawą Steigera w myśl uchwały izby radnej okręgowej sądu karnego we Lwowie, wypuszczono wczoraj z więzienia śledczego Dwornickiego, właściciela biura detektywów. W więzieniu śledczem pozostają jeszcze: Jaeger, Kornhaber, Glasermann i Müntz. Sędzia śledczy przesłuchuje świadków, a między innemi kilku urzędników policji.

Kongres Stronnictwa Ch. D.

Na zwołany przez Radę Naczelną na 19-go kwietnia b. r. kongres Pol. Stronnictwa Chrześć. Demokracji, zjadą delegaci wszystkich środowisk, wybrani na podstawie regulaminu z dnia 21 października 1924, w terminie od 15 do 30 marca b. r. w sposób następujący:

1) Koła liczące do 100 członków wybierają 3 delegatów, więcej niż 100 — 4, więcej niż 1.000 — 6.

2) Każdy Zarząd, względnie Rada Wojewódzka wybiera 4 delegatów.

3) Każdy Zarząd, względnie Rada Powiatowa — 2 delegatów.

4) Sprawę delegatów prasy, Związków Zawodowych, Kooperatyw i Stowarzyszeń Rob. Chrześcijańskich reguluje odnośna uchwała Centrali, wysłana do poszczególnych Zarządów.

Wszystkie Koła mają nadesłać do Centrali informacje o liczbie delegatów i gości i czy przyjadą ze sztandarami. Sprawozdania z odbytych wyborów należy nadesłać do 5-go kwietnia.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Zebranie dyskusyjne w Krakowie.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Chrześć. Dem. w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 23 marca o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym, przy ul. A. Potockiego L. 11, XXI. wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór dr. Wincenty Bogdanowski na temat: „Odrodzenie antysemityzmu w obecnej dobie", poczem nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla członków Kół dzielnicowych Chrześć. Dem., chrześcijańskich Związków zawodowych i katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

Zebranie dyskusyjne w Białej.

Z ramienia miejscowego Komitetu Chrześć. Dem. w Białej, odbędzie się we wtorek dnia 24 marca o godz. 6.30 wieczór, VI. wieczór dyskusyjny. Referuje ks. prałat dr. Karol Nikiel z Krakowa na temat: „Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. Z obrad nad konkordatem w Sejmie". Wieczór odbędzie się w sali konferencyjnej Domu katolickiego.

Gdzie najbezpieczniej lokować pieniądze.

Kasa Oszczędności dawniej a dziś. — Zastój i martwota. — Zbudzony zmysł oszczędności. — Miljon złotych wkładek. — Kasa dobrodziejką mieszkańców. — Kasa opiekunką zabytków sztuki Starego Krakowa. — Najbezpieczniejsza lokata oszczędności.

Są w naszem mieście instytucje, które przez długie lata wojenne i powojenne trwały, jakby w uśpieniu czy letargu. Do takich właśnie należy Miejska Kasa Oszczędności. Przed dwoma laty tam zaszedłem. Cisza i pustka panowały tu niepodzielnie. W czasach, gdy wszystkie banki święciły największe triumfy, gdy tłumy klientów zalegały sale bankowe i poczekalnie — Krakowska Kasa Oszczędności przypominała żywo owo uśpione zamczysko z bajki: nad biurkami drzemali urzędnicy, po korytarzach spali woźni, a klientów ani śladu.

Przed paru dniami zaszedłem tam znowu. Jakież zdziwienie, gdy zamiast spodziewanej pustki zastałem życie, ruch, szereg klientów, interesantów, w salach i poczekalniach.

Zdziwiony tem wszystkiem, pytam znajomego urzędnika: Cóż tu u was dziś taki ruch?

„A to u nas teraz tak stale. Zaczynamy znój drogi — normalnie pracować tak, jak przed wojną".

Idę do dyrektora instytucji, który potwierdza te słowa. Już od paru miesięcy zaczęła się normalna praca przedwojenna. Są to wszystko skutki dobrego pieniądza polskiego. Pieniądz ten da się przechować. A więc zbudził się znowu zmysł oszczędności i coraz szersze koła publiczności zaczynają znowu — jak przed wojną — składać pieniądze na procent — oczywiście w Miejskiej Kasie Oszczędności. Wśród składających przeważają znowu sfery niższe, uboższe. Znowu te drobne oszczędności, ciężko zapracowane, zaczynają płynąć do Kasy szerokim korytem.

A życzyć trzeba Kasie jak największego rozkwitu. Po tych dziesięciu latach letargu czy zastoju, niechże wszyscy przyczynią się do jej podniesienia. Wśród krakowskich instytucyj finansowych ona wiekiem i zasługami zajmuje pierwsze bezsprzecznie miejsce. Ona była zawsze dobrodziejką ogółu mieszkańców Krakowa. A przytem wszystkiem ma ona jeszcze jedną piękną kartę zasług, zapisaną złotemi zgłoskami: Oto za pieniądze Kasy, zebrane z dochodów, odnawiał się i ozdabiał Stary Kraków: na budowę Muzeum Technicznego 100.000 kor., na budowę teatru 22.000 kor., na odnowienie Kaplicy Zygmuntowskiej blisko 60.000 kor. Za pieniądze Kasy odnowiono gruntownie kościół św. Krzyża, jeden z najciekawszych zabytków średniowiecza. Ofiary na te cele wyniosły w ciągu pierwszego dwudziestopięciolecia, przeszło trzysta tysięcy koron w złocie. Podobnie również ku uczczeniu 50-cio letniego jubileuszu wystąpiła Kasa znowu z królewską ofiarą, przeznaczając w r. 1916 sześćset tysięcy koron w złocie na zakupno lasu wolskiego pod park ludowy.

Kasa Oszczędności założoną została w r. 1866 i od tego czasu aż do wojny bardzo pomyślnie się rozwijała. Dziś — po dziesięcioletnim blisko okresie zastoju — zaczęła się nowa praca, jak przed wojną. W czasach inflacji, gdy coraz to nowe banki wyrastały jak grzyby po deszczu — Kasa świeciła pustkami, dziś, gdy wszystko, co niezdrowe upadło — Kasa podnosi się i ożywia.

Z tego ożywienia się ruchu w Kasie można się cieszyć, gdyż są to objawy poprawy coraz większej naszego życia ekonomicznego, gruntującego się na silnym pieniądzu polskim. K.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Huberman i Clemenceau.

Z okazji niedzielnego koncertu Hubermanna w Starym Teatrze warto przypomnieć pewną scenę, jaka się zdarzyła w r. 1920 podczas koncertu naszego znakomitego skrzypka w Paryżu. Hubermann urządził wówczas trzy koncerty w sali „Conservatoire", wyjątkowo oddanej przez rząd francuski do dyspozycji zagranicznego artysty. Od czasu Chopina nie grał w tej sali żaden Polak. Zainteresowanie koncertami Hubermanna było ogromne. Tylko jedna trzecia część biletów została rozsprzedaną publiczności, resztę zajęły osobistości dyplomatyczne, biorące udział w konferencji pokojowej. Na pierwszym koncercie grał Hubermann sonaty Bacha, przerobione na skrzypce. Grał genjalnie. Podczas pauzy wpadł do pokoju artystów premjer francuski Clemenceau i witając się serdecznie z Hubermannem, zawołał:

— Pan wie, że nie mam czasu, by chodzić na koncerty, ale na Pański przyszedłem i gratuluję Panu niezrównanej gry.

Artysta dziękował kilku słowami. Clemenceau przerwał mu:

— Czy pan wie, że mię nazywają tygrysem?

— Wiem — odparł Hubermann.

— Alors je vous dois avouer que le tigre a été vaincu par le violoniste polonais (Muszę się więc Panu przyznać, że tygrys został zwyciężony przez polskiego skrzypka) — powiedział premjer.

W dalszym ciągu rozmowy zapewnił Clemenceau, że jest i będzie zawsze gorącym przyjacielem Polski. Wiadomo, że dotrzymał słowa.

Jedna nasuwa się jeszcze uwaga. Wr. 1919 urządził Hubermann koncerty w Londynie. Gen. Rozwadowski rzucił wówczas myśl, by sprowadzić Hubermanna do Paryża i dać koncert polski. Czesi bowiem i Ukraińcy zalewali Paryż propagandą artystyczną. Niestety, nasze przedstawicielstwo w Paryżu nie wyzyskało sposobności, by na szalę swej dyplomacji rzucić sławę i talent polskiego artysty.

Przeciw próbom rewizji granic.

Stanowisko krak. Komitetu akademickiego.

Krakowski Komitet akademicki na zebraniu w dniu 17 b. m., w imieniu środowiska akademickiego w Krakowie, postanowił potępić i piętnuje wrogie knowania prowadzone na terenie międzynarodowym, zmierzające do zmiany granic Rzeczypospolitej Polskiej. Komitet stwierdza, że młodzież akademicka w Krakowie, wierna tradycjom przodków, jak dotąd, tak i nadal o każdą piędź ziemi polskiej walczyć będzie do ostatniej kropli krwi.

Przed procesem „Głosu Narodu",

Śledztwo zbliża się ku końcowi.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, rozprawa „Głosu Narodu" przed trybunałem sądu przysięgłych o zarzuty, dotyczące postępowania inspektora szkolnego w Krakow[illegible], została odroczona, ponieważ odpowiedzialny redaktor naszego pisma zaofiarował dowód prawdy, który wymagał potwierdzenia ze strony zaofiarowanych świadków. Sędzia śledczy Dr. Ursel, któremu władze sądowe powierzyły przesłuchanie świadków, powołanych przez obie strony, ukończył już niemal w zupełności swoją czynność, po złożeniu jeszcze zeznań przez kuratora okręgu szkolnego p. Owińskiego, sędzia śledczy odeśle akta do sądu, tak, że niewątpliwie rozprawa „Głosu Narodu" przypadnie na ostatnie dni kwietnia, względnie początek maja b. r.

Przychwycenie nowej grupy „taterników".

Są to znowu poborowi żydzi, którzy chcieli umknąć przed wojskiem.

Dochodzenia, jakie policja krakowska prowadzi w związku z przychwyceniem grupy żydowskich oszustów i dezerterów na granicy czeskiej, przybierają coraz szersze rozmiary. W dniu wczorajszym posterunek policji w Zakopanem zawiadomił telefonicznie władze krakowskie, że znowu większa grupa żydowskich „turystów" zgłosiła się o przepustki graniczne. Ponieważ „wycieczkowcy" są w wieku poborowym (!!), przeto policja nie wydała im przepustek i zatrzymała całą grupę do dyspozycji władz. Według informacji policji zakopiańskiej, ostatni transport „taterników" legitymował się dowodami przynależności do jednej ze sportowych klubów lwowskich i na tej podstawie oddział Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem przyjął ich na członków Towarzystwa na r. 1925.

Przychwycenie nowego oddziału „uciekinierów" wskazuje, że istnieje organizacja żydowska, która trudni się zawodowo „szmuglowaniem" poborowych żydków za granicę.

Wyjazd przedstawicieli władz krakowskich na konferencję kolejową.

Jak się dowiadujemy, w poniedziałek 23 b. m. wyjeżdżają z Krakowa do Zebrzydowic przedstawiciele Dyrekcji kolei, Dyrekcji poczt i telegrafów, oraz urzędu celnego na konferencję odnośnie do konwencji kolejowej polsko-czeskiej, zawartej w Ołomuńcu w dniach 17—27 lutego b. r. Na konferencji w Zebrzydowicach zbadają delegaci odnośnych władz sprawę rozbudowy stacji Zebrzydowice, jako stacji zdawczo-odbiorczej dla komunikacji osobowej, bagażowej, towarowej, paszportowej, weterynaryjnej, celnej i pocztowej, następnie sprawę pomieszczeń służbowych i mieszkalnych w wymienionej stacji dla pracowników, oraz ich rodzin.

Przed przyjazdem chóru „Obilić".

Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu przyjęcia wycieczki jugosłowiańskiej „Obilić". W konferencji, której przewodniczył wiceprez. m. Rolle, wzięli udział: rektor Uniw. Jag. ks. Zimmermann, rektor Akademji górniczej Dr Krauze, prof. Uniw. Jag. Dr Ciechanowski, sekretarz wojewody krakowskiego starosta Stańkowski, sekretarz Prezy-

djum magistratu Strasik, dyr. Zawiliński, dowódca obozu war. pułk. Augustyn z podpłk. Schloeglem, dyr. Bujański i inni. Na konferencji ustalono program przyjęcia wycieczki, która przybędzie do Krakowa 31 b. m. o godz. 5 po poł. pociągiem z Katowic. Oficjalne powitanie gości odbędzie się na dworcu, gdzie chór Echa odśpiewa kantatę powitalną, a orkiestra 20 pp. odegra hymn jugosłowiański i polski. Wieczorem chór jugosłowiański wystąpi z koncertem w sali Starego Teatru. W programie następnego dnia zwiedzanie zabytków miasta, wyjazd do Wieliczki i przyjęcie przez miasto.

Kraków, 22 marca.

Niedziela 22: Pawła b. w., Katarz. Szwedz. p.
Poniedziałek 23: Wiktorjana m.
Poniedziałek 23: Wchód słońca o godz. 5.59, zachód o 18.16.

KURS NAUCZYCIELI BIAŁORUSKICH W najbliższym czasie rozpocznie się w Krakowie kurs nauczycieli białoruskich, którzy mają być przygotowani do nauczania na kresach języka, literatury i historji polskiej. Na kurs zgłosiło się 40 nauczycieli białoruskich z okręgu wileńskiego Dotąd na pomieszczenie uczestników kursu brak odpowiedniego lokalu, wobec czego Ministerstwo oświaty zamierza przygotować mieszkania w zabudowaniach Wawelu. Z chwilą załatwienia sprawy pomieszczeń, rozpocznie się na kursie nauka, która potrwa przez 1 rok. Wykładać będą na kursie profesorowie krakowskich szkół średnich.

KOMITET WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI w Krakowie zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymienione marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele Komitetu i przesłać do Urzędu parafjalnego Bożego Ciała w Krakowie w pakietach jako druki. Komitet zdołał dotąd posortować i wymienić Mp. 1.268,964.000, za które uzyskał gotówką 704 zł. 98 gr., za co dziękuje.

O POMOC DLA ZAKŁADU SIERÓT. Zarząd Zakładu sierót przy ul. Kopernika 32, pod wezwaniem Najsł. Serca Jezusowego, składa gorące podziękowanie p. Adamowi Piaseckiemu, znanemu przemysłowcowi krakowskiemu, za ofiarowanie worka białej mąki i kilkuset klg. ziemniaków, oraz Związkowi inwalidów za ofiarowanie podobnej ilości mąki białej dla głodnych wychowanków zakładu. Zarząd, który wychowuje 34 sierót i zdany jest wyłącznie na ofiarność społeczeństwa, apeluje do społeczeństwa krakowskiego, aby przyszło z pomocą opuszczonym dzieciom, które niejednokrotnie pozbawione są kawałka chleba.

JAK SIĘ U NAS WYKONUJE ROBOTY PUBLICZNE. Wczoraj została ukończona naprawa jezdni na III. moście. Roboty trwały przeszło 2 miesiące, w którym to czasie wymieniono zniszczone kostki drewniane i zużyte szyny tramwajowe. Zaznaczyć należy, że materjał użyty do nowej nawierzchni jest lichy, gdyż w niektórych miejscach powstały już wyboje i wyrwy. Odpowiednie czynniki winny zbadać komisyjnie wykonanie robót i zarządzić dodatkową, gruntowną naprawę jezdni. W przeciwnym razie nawierzchnia mostu ulegnie w niedługim czasie ponownemu zepsuciu.

PARCELKI POD UPRAWĘ JARZYN. Magistrat posiada jeszcze kilkanaście wolnych parcelek pod uprawę jarzyn w sezonie b. r. na Wenecji, Al. Słowackiego i Krasińskiego, oraz na Grzegórzkach. Reflektanci zechcą zgłosić się w dniach 23, 24 i 25 bm. w Wydziale Ia Magistratu ofic. II p. drzwi nr. 34.

BUDOWA DALSZYCH KIOSKÓW. W wykonaniu umowy z magistratem, firma Orbis przystąpiła w bieżącym miesiącu do budowy dalszych kiosków reklamowych. Ogółem wybudowano około 30 kiosków, przeważnie w śródmieściu. — W kwietniu b. r. przystąpi Orbis do budowy kiosków na terytorjach miasta. Równocześnie z wystawieniem kiosków znikają zwolna tablice ogłoszeniowe, które szpeciły wygląd miasta. Usuwane są również afisze z parkanów i murów, a całą reklamę afiszową przenosi się na kioski.

INSTALACJE LAMP ORJENTACYJNYCH. Zarząd Elektrown miejskiej przeprowadza w dalszym ciągu instalacje lamp orjentacyjnych nad bramami domów. Na całej ul. Karmelickiej umieszczono już latarnie z numerami domów, a niebawem przymocowane zostaną latarnie na kamienicach przy ul. Lobzowskiej.

O SPRAWIEDLIWE WYNAGRADZANIE DOZORCÓW DOMOWYCH. Jak wiadomo, w dniu 6 lutego b. r. nadzwyczajna Komisja rozjemcza wydała orzeczenie normujące warunki pracy i wynagrodzenia pomiędzy właścicielami realności a dozorcami domowymi dla m. Krakowa na rok 1925. Tymczasem cały szereg właścicieli orzeczenie to kwestjonuje, jakoby ono było przepisem prywatnym, czy lokalnym, którego przestrzegać się nie musi i z tej racji nie chce wypłacać dozorcom wynagrodzenia ogłoszonego plakatami przez Chrześc. Zawod. Związek dozorców domowych. Są między właścicielami realności i tacy, którzy od lokatorów na opłaty dozorców ściągają pewne kwoty, a dozorcy nic nie wypłacają. Są i lokatorzy, którzy dodatków na opłatę dozorcy płacić nie chcą, nie obawiając się utraty mieszkania, gdyż chroni ich ustawa o ochronie lokatorów. Zarząd Związku apeluje przeto do wszystkich opornych właścicieli i. lokatorów o sprawiedliwe stanowisko wobec klasy dozorców domowych i o wynagradzanie orzeczeniem przepisane.

UZNANIE AMERYKANÓW DLA FIRMY AKSMAN. Krakowska firma L. Aksmana (ul. Dunajewskiego 2) otrzymała od oficjalnych sfer amerykańskich specjalne pismo z wyrazami uznania za wzorowe prowadzenie swego przedsiębiorstwa. Pismo to zamieszczamy na innem miejscu dzisiejszego numeru. Uznanie to dla polskiej przedsiębiorczości w pełni zasłużone przez energiczne kierownictwo firmy, powitać należy z zadowoleniem. Świadczy ono o wzrastającem zagranicą zainteresowaniu naszem życiem gospodarczem.

ZASĄDZENIE DEZERTERÓW I WŁAMYWACZY. Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw Stanisławowi Jabłońskiemu i Augustowi Łabusiowi, szeregowcom 11 p. p., oskarżonym o dezercję i kradzież z włamaniem. Zbiegli oni z szeregów wojskowych w styczniu ub. r., a w czasie przebywania na dezercji włamali się do jednego ze sklepów w Sosnowcu, gdzie skradli kilka skrzyń mydła, dwa worki fig i kilkaset klgr. rodzynków. Trybunał skazał Jabłońskiego na 4 lata, zaś Łabusia na 1 i pół roku więzienia z przeniesieniem do II. kl. żołnierza. Przewodniczył płk. Dr. Janczewski, oskarżał maj. Dr. Nuckowski.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD FRANCUSKIEGO LEKARZA. Dr Romeuf, lekarz lazaretów w Clermont, specjalista w chorobach serca, będzie miał we wtorek 24 b. m., o godz. 6, w sali 39 Uniw. Jag., wykład p. t. „Les stations thermales d'Auvergne: Royat, La Bomboule, le Mont-Dore, St. Nectaire et Oratel Gimper". Wstęp wolny.

„ŻARŁOKI I GŁODOMORY". Odczyt na ten temat wygłosi docent Dr Oszacki w poniedziałek 23 b. m., o godz. 7 wieczorem, w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 23 b. m. prof. Bol. Pochmarski: Przedwiośnie Żeromskiego (z recyt. art. dram. p. Hel. Rubczyńskiej); wtorek 24 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Robert Schumann — pogrobowiec romantyzmu (z ilustr. p. Kazimiery Liban Lipschützowej); środa 25 b. m. red. Konst. Srokowski: Koniec dynastji Romanowów; czwartek 26 b. m. Stanisław Colonna Walewski: Duch człowieka w świetle antropozofji. — Początek o godz. 7 wieczorem.

PUBLICZNA LICYTACJA kosztowności. Jak się dowiadujemy z Kasy Oszczędności miasta Krakowa, dnia 2 kwietnia 1925 r. i dni następnych, o godz. 9 i pół przed południem odbędzie się w Zakładzie Zastawniczym przy ul. Szpitalnej l. 15, publiczna licytacja kosztowności i innych przedmiotów, zastawionych do dnia 31 sierpnia 1924, a dotąd nie wykupionych, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

ZWINIĘCIE AGENCJI POCZT. W OSIELCU. Z dniem 1 kwietnia b. r. zwija się czasowo agencję pocztową II stopnia Osielec i jej okręg doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Jordanowie.

NADAWCY PRZESYŁEK POCZTOWYCH, nieposiadający książki nadawczej, mogą używać, celem nadawania większej ilości przesyłek rejestrowanych luźnych arkuszy nadawczych, które są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych po 2 gr. za sztukę (mniejszy format na 20 przesyłek), względnie po 4 gr. za sztukę (większy format na 30 przesyłek). Posługiwanie się książką nadawczą, względnie arkuszami nadawczymi, upraszcza i przyspiesza przyjmowanie przesyłek.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w niedzielę 22 bm. o godz. 3.30, 5 i 6.30 film rozrywkowy dozwolony dla dzieci i młodzieży szkolnej p. t. „Nowy Sherlok Holmes".

GOTUJ GAZEM, A OSZCZĘDZISZ CZASU I PIENIĘDZY!

Dnia 19 marca b. r. odbył się 16-ty pokaz gotowania na gazie. Na kuchence 2-płomiennej żeberkowej Junkera, ugotowano następujący obiad w piętrowych naczyniach aluminjowych: 3 i pół litra zupy cytrynowej, 1 kg. ryżu, 1 i pół kg. kompotu ze śliwek, oraz 2 kg. gulaszu, przyczem zagrzano 4 litry wody w dwóch saganach. Zużyto 650 litrów grazu za 23 gr.

Prócz tego upieczono: W szabaśniku I 2 kg. ryby (karpia) bez tłuszczu, przy zużyciu 282 litr. gazu za 10 gr. W szabaśniku II tort kruchy, przekładany masą czekoladową, przy użyciu 342 litr. gazu za 12 gr. W szabaśniku III placek „Warszawski", na co zużyto 307 litr. gazu za 11 gr. W naczyniu „Prodige", zastępującem szabaśnik i nadającem się do każdej kuchenki gazowej, nawet dwupłomiennej, upieczono bułkę drożdżową. Przy użyciu tego idealnie oszczędnościowego rondla zużyto tylko 131 litr. gazu za 4 i pół gr. Czas gotowania i pieczenia 1 i pół godz., ogólny koszt 60 i pół gr.

Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m., punktualnie o godz. 5 po południu. Wstęp wolny.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Szklana góra"; wieczorem „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).
Poniedziałek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).
Wtorek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Cloclo"; wieczorem „Cloclo".
Poniedziałek: „Cloclo".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Żoneczka z Variete" (ceny zniżone); wieczorem „Nasi najserdeczniejsi".
Poniedziałek: „Nasi najserdeczniejsi".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 22 b. m.: Bronisław Hubermann, skrzypek-wirtuoz.
Czwartek 26: Wieczór Sonat.
Wtorek 31: Chór jugosłowiański „Obilić".

WANDA: „Dyktator dzikiego Zachodu".
SZTUKA: „Zemsta Faraona Tutankhamena"; 6 aktów.
PROMIEŃ: „Wenecjanka".
UCIECHA: „Zalotny Książę", dramat wystawowy w 8 aktach.
REDUTA: Ostatnia część „Pająków Paryża".

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu po raz 14-ty „Szklana góra" wypełni teatr po brzegi. Piękna ta bajka utrzymana będzie wobec tego stale na repertuarze przedstawień popołudniowych. Wieczorem po raz 9-ty „Don Juan" z udziałem znakomitego gościa naszego teatru Józefa Węgrzyna, oraz z pp. Mazarekówną, Kosmowską, Zalewską, Jednowskim, Sochą, Pągowskim, Knobelsdorfem w głównych rolach. Dramat Zorrilli pozostaje na repertuarze przez szereg najbliższych dni.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NAUKI REKOLEKCYJNE dla mężczyzn wszystkich stanów rozpoczyna w kościele św. Barbary w poniedziałek 23 b. m., o godz. 7 wiecz. — ks. H. Harmata T. J.

CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO w kościele Ks. Ks. Pijarów odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 b. m. na uroczystość Zwiastowania N. M. P., z kazaniami i na zakończenie procesją z N. Sakramentem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Maksymówka, k. Stryja. W. P. Józef W. Sprawa, o której Pan pisze, od dłuższego czasu poruszana w katolickiej prasie, czeka na załatwienie. Chętnie zamieścimy artykuł z umotywowaniem przyczyn, dla których stan obecny zmienić należy.

ZE SPORTU.

Match niedzielny z „Polonią". — Program na rok 1925. — Atrakcje footbalowe. — Profesjonalizm w sporcie.

W lokalu „Cracovii" (Stolarska 6) pełno młodzieży, dysputującej zawzięcie o goalach. Rej wodzi mały Zastawniaczek i duży Latacz. Odchodzi gra w tennis pokojowy, który, nawiasem mówiąc, zaleca się wszystkim młodym i starym czytelnikom na apetyt. W kancelarji zastałem wielu miłych znajomych z boiska. Kałuża siedział przy maszynie i z namaszczeniem stukał w nią palcami.

— O tak! — pomyślałem — napewno tysiąc razy lepiej gra w piłkę nożną. Trzeba jednak wiedzieć, że Kałuża wcale dobrze pisze na maszynie. Mogą sobie zatem wyobrazić Czytelnicy na prowincji, jak fenomenalnie musi grać we footbal.

Sekretarz p. B. łaskawie udzielił mi informacyj.

— W niedzielę dnia 22 b. m. gra „Cracovia" z „Polonją" warszawską na boisku „Jutrzenki", gdyż nasze boisko się darniuje. Polonja warszawska jest przeciwnikiem dziś bardzo poważnym. Od 1921 r. dzierży mistrzostwo okręgu warszawskiego. Dwa tygodnie temu pokonała Warszawiankę w stosunku 10:0... W następnym tygodniu zjeżdża na match z Cracovią amatorski klub Bratislava z Preszburga. Jest to najlepszy klub na Słowaczyźnie. Wskazują na to ostatnie wyniki z D. F. C. praskim 2:2... Z D. F C. w zeszłym roku Cracovia przegrała 4:0 i 3:2; spotkanie to budzi zatem słuszne zainteresowanie.

Jak się przedstawia program zawodów footbalowych Cracovii w tym roku?! — zapytałem.

— Nie mogę panu podać terminów. Pan rozumie... konkurencja! Mamy w tym kierunku smutne doświadczenie... W każdym razie będzie to program bogaty. Cracovia zmierzy się w niedługim czasie z Wacem (przypuszczalny mistrz Wiednia w tym roku). Z innych wiedeńskich klubów gościć będzie Viennę i Admirę. Z Budapesztu zjedzie Vascas (II miejsce w mistrzostwie Węgier). Z praskich drużyn przyjedzie na match z Cracovią Union Žižkov, najlepszy amatorski klub tamtejszy...

— Ze sławnym Kalibą w bramce i Cisarem na lewem skrzydle! — dorzucił p. Kałuża.

— Z innych spotkań mogę panu wymienić kluby: Cechie Carlin (zawodowy klub), Sparta, Slavia, oraz Pardubice, najsilniejsza czeska drużyna prowincjonalna. Z Niemiec przyjedzie F. V. Nürnberg. Cracovia pertraktuje z klubami: Red Star z Paryża, z „Olimpique", „Servette" z Genewy, oraz z medjolańskim „Pro Vercelli".

— A z krajowemi drużynami?

— Mamy zagwarantowany match z Mistrzem Polski Pogonią i Czarnemi ze Lwowa. Z Polonją rewanżowy match Cracovii odbędzie się w Warszawie. W czerwcu b. r. Cracovia weźmie udział w jubileuszu Jutrzenki (15-lecie), który zapowiedziano jako niemałą uroczystość sportową, na którą ma zgotować Krakowowi miłą niespodziankę, sprowadzając pierwszorzędny klub zagraniczny.

— A profesjonalizm?

— W Polsce nie ma obawy o zawodowstwo sportowe. Ukryty profesjonalizm wyrządza jednak zawsze szkody. „Cracovia" pozostaję zawsze wierna zasadom amatorstwa.

— A zagranicą?

— W Anglji zaprowadzono już dawno zawodowstwo sportowe. W zeszłym roku wszedł on w życie oficjalnie w Czechach i Austrji. Na Węgrzech dotąd go oficjalnie nie ogłoszono. Czechy a zwłaszcza Austrja boleją już teraz nad jego wprowadzeniem. Powodem są pozaciągane długi i skargi ciągłe zawodowców, którzy żalą się na traktowanie ich jak robotników. Ostatnio drużyna zawodowa „Vienna" nie miała słów oburzenia, że wysłano ją w uciążliwą podróż z Wiednia do Budapesztu niewygodną III. klasą.

Amatorstwo kwitnie jednak w dalszym ciągu niezależnie we wszystkich krajach. Najlepszym jego wzorem jest Anglja, gdzie nawet sportowiec jest obowiązany zakupywać dla siebie ubranie sportowe, potem kraje Skandynawskie, Niemcy, no i — Polska.

— Kiedy „Cracovia" rozpoczyna rozgrywki o mistrzostwo?

— Terminy rozgrywek tych zależą od zakończenia Walnego Zgromadzenia w Warszawie P. Z. P. N. dnia 5 kwietnia. Z Krakowa, po pierwszem zebraniu, P. Z. P. N., na mocy uchwały, przeniesiono do Warszawy. P. Z. P. N. ma więc tam zadecydować, czy rozgrywki okręgowe odbędą się na wiosnę, czy w jesieni, czy też zostaną rozłone na dwa lata. Dotychczas, jak słychać, zanosi się na to, że rozpoczną się dopiero z wiosną 1926.

esjot.

KALENDARZ ZAWODÓW.

B. B. S. V. — Wisła, boisko Wisły, godzina 11.30 przedpoł.;

3.45 popoł.

Polonia — Cracovia, boisko Jutrzenki, godz. 3.45 popoł.

Zawody narciarskie w Krynicy.

Zapowiedziane na 15 b. m. pierwsze krynickie zawody narciarskie odbyły się przy niezmiernie licznym udziale publiczności, pięknej pogodzie i wspaniałych wprost warunkach śniegowych, a przedewszystkiem niemniej okazałej cyfrze uczestników (narciarzy). Krynica, która staraniem miejscowego P. T. T. „Beskidu" po raz pierwszy

JERZY BRAUN. 51

Kiedy księżyc umiera.

Równocześnie mówił dalej:

— Wykluczam również tę możliwość, by Amir-Kiwi ukrył się na pustyni równikowej, lub tu na dnie Morza Skwaru. O wiele dogodniejszemi dlań są okolice górskie, bo tam cień ich we dnie chroni od żaru, a w nocy daje możność schronienia się w głębiach bezdennych wąwozów lub czeluściach jaskiń. Zresztą, jestem pewien, że Amir-Kiwi nie będąc wcale uosobieniem waleczności wolał nie ryzykować i oddalić się jaknajwięcej od szponów królewskiej potęgi Asaros. Na pustyni szukać łatwiej. Zato tam na Południu w labiryncie gór i dziur skalnych, w kraju ognia i lęku, pościg natrafia na tak nieprzezwyciężone trudności, że zbieg może mieć duże szanse zatrjumfowania nad przeciwnikami. Mimoto nie zawadzi opuścić się tutaj i zbadać teren.

— Będzie to nasz pierwszy wywiad — dodał Nebu.

Pocisk opadał pod małym kątem ku straszliwemu rumowisku głazów pokrywającemu, jak okiem sięgnąć dno krateru. W miarę, jak zbliżał się do stałego gruntu, łańcuch górski dźwigał się olbrzymim kołem ku niebu, a dno krateru, jak szorstka, chropawa tarcza pędziła naprzeciw tak groźnie, że zdawało się, lada moment zdruzgoce latającą machinę.

Pasażerom statku na chwilę zawróciło się w głowach. Ale natychmiast Lori-Dor odzyskał przytomność umysłu i wylądował zwinnie tak, że koła umieszczone pod dnem pocisku potoczyły się kilkanaście dł. czł. po tafli zeskorupiałej lawy. Mały wstrząs i aparat zatrzymał się u stóp skalnej bryły, w jej zimnym cieniu. Znieruchomiał.

— Szczęście towarzyszy nam — rzekł wtedy uroczyście Lori-Dor i wstał od stolika regulatora.

— Wyjdźmy z pocisku i rozejrzyjmy się w terenie — ustanowił Nebu.

Lori-Dor otworzył stalową klapę magazynu zbiorników. Ludzie powoli, uważnie przymocowali sobie na plecach stalowe torby z płynnym tlenem, poczem wdzieli na się maski i ubiory wraz z przyrządami do ogrzewania i ochładzania ciała.

— Broń — przypomniał Lori-Dor.

— Poco? — sprzeciwił się Nebu. — Jeszcze i to nas obciąży? Przecie nie natrafimy tu na żaden ślad człowieka, nie mówiąc już o zwierzętach. Broń nam niepotrzebna.

— Wodzu, posłuchaj mnie. Człowiek roztropny przygotowuje się na każdą ewentualność.

Włożyli do kieszeni krótkie proce ręczne i skierowali się ku wyjściu. Otwarłszy pierwsze drzwi hermetyczne zatrzasnęli je naprzód za sobą starannie, zanim odemknęli drugie. Wtedy wyszli na zewnątrz bezpieczni i spokojni, że próżnia nie pochłonie im powietrza wypełniającego wnętrze pocisku.

Wyszedłszy z mroźnego cienia, znaleźli się na oświetlonej słońcem terasie skalnej.

Oszołomił ich dziki, martwy czar krajobrazu. Przed nimi płaszczyzna, zasypana rumowiskiem i spiętrzona chaosem głazów, pełna ostrych świateł i nagłych, nieregularnych cieni. Na prawo pnie się ku ciemnemu niebu potworny, brutalny masyw centralnego stożka, bodący zawieszoną w przestworzach kulę ziemi, najeżoną włócznią turni. Dalej półkręg olbrzymich, prawie prostopadłych krzesawic zamyka straszliwą klamrą tchawicę horyzontu. Kominy i czarne, jak noc wieżyce, białe, rażące pasy świetlne, rzucone przez słońce na trzony i garby szczytów. Po prawej ręce cała połać górskiego pierścienia tonie w powodzi białego żaru, oślepiając poprostu. Całkiem na lewo rozpościera się czarne morza głuchego, ponurego cienia, zalewające całą połać kraterowego kotła poza plecami obserwujących okolicę — ludzi. Ściany kotła o wysokości do 2.500 dł. szt., przytłaczały i miażdżyły swym ogromem. Wyglądało to tak, jakby dwie maleńkie istotki znalazły się w pułapce przyrody, w okropnej, diabelskiej studni, z której już niema wyjścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...obyła się na własne okręgowe zawody (krynicko-wosądeckiej grupy „Beskidu"), zdała celująco ...zamin ze sprawności aranżerskiej, oraz wybór... ...go wyszkolenia miejscowej drużyny, która do ...j pory nie miała odwagi stawać na terenie pu...icznym, pomimo wszelkich danych zarówno pod ...zględem technicznym, jak i formy. Program za...odów dzisiejszych obejmował trzy biegi, które ...zpadły się na pięć wskutek rozdzielenia współ...wodników według wieku. Starterem był p. Li...in, a w komisji sędziów zasiadali pp.: Dr Kmie...wicz, dyr. Nowotarski, inż. Burtan, Dante-Bara...wski, Z. Kamyk i Zarlikowski. Bieg główny ...4 klm.) prowadził przez górę Krzyżową, pod ...ogilą na Jaworzynkę, a następnie przez Kop...owę, grzbietami między Mochnaczką a Słotwi...-Krynicą, na t. zw. Jakubik, poczem drogą par...ową ku mecie.

Zwycięzcami grupy seniorów byli pp.: Lazaro...icz 2 g. 31 m. 38 s., R. Nitribitt 2 g. 35 m. 17 s., ... Kmietowicz 2 g. 38 m. 14 s., a z juniorów: ... Nowak 2 g. 6 m. 18 s., Szwarc 2 g. 42 m. 27 s., Kaczyński 2 g. 43 m. 0.2 s.

W biegu pań (4 klm.) była p. Skotnicka 51 m. ... s., Borucka 56 m. 51 s., Gizowska i Marja Nitri...tówna. Bieg młodzieży (8 klm.) dał nagrodę ...odońskiemu 1 g. 27 m. 57 s. i Skotnickiemu L. ...g. 41 m. 12 s., a bieg propagandowy chłopców ...tosiowi Skotnickiemu. **db.**

...ruchu muzycznego w Krakowie

... XVI z rzędu wieczór Związku muzyczno-pedagicznego w sali Instytutu muz. przy ul. św. ...nny wykazał sprężystość organizacyjną preze...wej, p. Ludwiki Grodzickiej, która darzy swych ...łonków produkcjami artystycznemi na pierw...orzędnym poziomie. Wieczór objął pieśni w wy...naniu sympatycznej pary śpiewaków: p. Karo...y Wolskiej-Sobańskiej i p. Sobańskiego, któ...ch ustalona renomé oszczędza krytykowi pea... pochwalnych na temat piękności ich timbra ...sowego, no i wogóle tego poziomu kultury ar...styc̣znej, który oszczędza niespodzianek wybre...ej publiczności krakowskiej. Środkową część ...ogramu wypełniła liryczna sonata J. Gablenza ... wykonaniu p. Stępińskiego, znanego wiolonce...ty i pny Olgi Martusiewiczówny, ceniony pia...ki. Już samo powtórzenie tej kompozycji ...iadczy o jej wartości muzycznej i przystępności ... słuchaczy, a pięknie mówi o chęci jej spopu...ryzowania przez Związek muz.-pedagogiczny, ...óry stoi na straży interesów krakowskiej mu...ki. **Dr M. Gałczyńska.**

Magiczny jubileusz.

Osobliwą uroczystość obchodził niedawno ...iedeń. Upłynęło pięćdziesiąt lat od śmierci Ja...a Hofzinsera, ulubieńca wiedeńskiego dworu ... publiczności, którego sława sięgała daleko poza ...ranice monarchji, jakkolwiek nie zaważył on ...gdy na szalach polityki, ani nie zapisał swego ...zwiska w księdze nauki lub sztuki. Ale też ...ły to czasy, kiedy większem powodzeniem od ...ielkich świata politycznego, czy artystycznego, ...eszyli się adepci nie sztuki, lecz sztuczek: iluzjo...ści, magicy, kuglarze, twórcy „cudownych" auto...atów i „czarodziejskich" widowisk, a za króla ...h słusznie mógł uchodzić Hofzinser. Dziś, choć ...interesowania zarówno wybranych, jak najszer...ych kół idą w innym kierunku, zawsze jednak ...tuka czarodziejska liczy tylu zwolenników, że ...orzą oni w Wiedniu klub „magiczny", który ...oczystem widowiskiem uczcił jubileusz swego ...egdyś „wielkiego mistrza".

Na wstępie skreślił prezes jego biografję, z któ...j dowiadujemy się, że Hofzinser był długie lata ...zędnikiem monopolu tytoniowego, zanim oddał się swemu zawodowi, który mu zyskał sławę. Następnie szereg sztukmistrzów pokazywał pomysły Hofzinsera, które stanowiły przełom w jej pierwotnej do jego czasów umiejętności.

Widzowie ujrzeli, jak żywy kanarek z zamkniętej klatki za dotknięciem laseczki przenosił się do innej, również opatrzonej zbadanym poprzednio zamkiem. Kule bilardowe mnożyły się w czarodziejskim cylindrze, by wkońcu poznikać w ustach jego właściciela. Zamiast tradycyjnych monet, z pustej sakiewki wyskoczyły — w takt kabaretowej piosenki — banany! Spalone na popiół baknoty przywróciły tajemnicze zaklęcia do pierwotnego stanu. Wreszcie „fakir" z pustej wazy powyciągał nieskończonej długości flagi wielobarwne i wywołał kilkanaście gołębi.

Z CHWILI.

KINO.

Oczy, oczy wypukłe, wyszczerzone ślepia
wbite w ekran, jak tysiąc drapieżnych sztyletów.
Ciżba ludzka czeń krzeseł bezładnie oblepia.
Kino. Haszysz i rozkosz podmiejskich poetów.

Czarni chłopcy w zaułkach zębami dygocą,
Kalejdoskop magiczny fantazję im pieści.
Coś się dzieje na filmie! Dlaczego i poco?!
Jakieś cudne rozdziały niebieskich powieści...

Ruch, pęd, rozmach, gonitwa, strzelanie z browningjakieś miasta nieznane i morza i lądy. [ga,
Dżungle, stepy, raj zwierząt z historji Kiplinga
i przez żółtą Saharę biegnące wielbłądy.

Dziesięć piąter — skok z dachu! O Jezu! O rety!
Krzyk senzacji, jak wicher przez salę przelata,
Drżą z emocji w ciemnościach nerwowe kobiety
we wszystkich, wszystkich kinach wszystkich części świata.

Czarujące z ekranów szminkowane twarze
po nocach śnią się mózgom w gorączkowej febrze.
... afiszach żar nazwisk, jak krew na sztandarze.
... w łachmanach przed kinem o bilety żebrze.

Harry Peel, Charlie Chaplin, Jack Coogan i Asta
taśmami swoich filmów osnuli glob ziemi
— jakie tylko są kina i jakie są miasta,
jak fetysze czczą kina i poją się niemi.

beta.

Z ruchu wydawniczego.

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

D'ABANCOURT HELENA: „Kraków i okolice", przewodnik z 49 ilustracjami w tekście i mapką. Przewodnik niniejszy zawiera krótką historję miasta, rozdział o stylach zabytków Krakowa, wiadomości o uroczystościach, obchodach i zwyczajach krakowskich, wreszcie informacje, dotyczące samego zwiedzania, wraz z alfabetycznym wykazem rzeczowym, spisem ulic, ilustracyj i mapką orjentacyjną. Pewne zmiany, jakie autorka przeprowadziła w ogólnie przyjętym sposobie układania przewodnika, wpływają korzystnie na jego wartość praktyczną.

BRODOWSKI FELIKS I BRODOWSKA TEOFILA: „Kobieta w rodzinie", szkic moralności praktycznej naszych matek. Książka ta jest drogowskazem dla współczesnej kobiety polskiej. Ustala ona zdrowe, niewzruszalne podstawy jej życia, we wszelkich jego przejawach. Dziełko poprzedza wstęp napisany przez Feliksa Brodowskiego, a zawierający wiele głębokich i oryginalnych myśli, dotyczących wewnętrznego życia jednostki i społeczeństwa.

BYSTROŃ JAN ST.: „Historja w pieśni ludu polskiego". Zbiorek ten zawiera kilkanaście pieśni, które przechowały się w tradycji ludowej do dnia dzisiejszego. Dowiadujemy się z niego, jakie wypadki, względnie osoby lud nasz żywiej poruszały, jakie zajmował wobec nich stanowisko, oraz jak daleko sięga jego pamięć. Obok cennych uwag krytycznych, znajdujemy w książce prof. Bystronia wiele wiadomości, dotyczących historji w pieśni ludu wogóle, twórców tych pieśni, wspomnień przeszłości w pieśniach obrzędowych, oraz przypisy.

KONDRATOWICZ LUDWIK: „Urodzony Jan Dęboróg i Szkolne czasy". Niniejsze wydanie obu utworów Syrokomli, zawarte w tomiku 8-mym „Pisarzy Polskich i Obcych", opiera się na pierwodrukach. Oba poematy zaopatrzone są w szczegółowe objaśnienia i analizy krytyczne pióra Juljana Krzyżanowskiego. Jak cała bibljoteczka „Pisarzy Polskich i Obcych", tak i ten tomik stanowi wzorowe wydawnictwo pedagogiczne.

BOEHM-BAWERK EUG.: „Kapitał i zysk z kapitału", dział pierwszy, tom drugi. Tom drugi znakomitego dzieła Böhm-Bawerka obejmuje rozdziały o teorji wyzysku, eklektykach, o nowej teorji fruktyfikacji George'a, zmodyfikowanej teorji abstynencji Schelweina, oraz zakończenie i dodatek, zawierający przegląd krytyczny współczesnej literatury zysku (1884—1914). Wydawnictwo niniejsze powiększa naszą ekonomiczną literaturę tłumaczeniową o dzieło nieprzemijającej wartości.

NATANSON WŁADYSŁAW I ZAKRZEWSKI KONSTANTY: „Nauka fizyki", dla wyższych klas szkół średnich. Tom trzeci, zeszyt pierwszy. Zeszyt ten obejmuje naukę elektryczności i magnetyzmu opracowaną z taką samą niepowszednią umiejętnością i starannością, jak wszystkie działy w dwóch poprzednich tomach.

* * *

Zeszyt 2-gi (tom II) **„PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO"** poświęcony jest sprawom niemieckim, grupując w sobie pierwszorzędny materjał dla oceny obecnej sytuacji Niemiec. Zeszyt otwiera ogólny artykuł prof. Stanisława Kutrzeby o położeniu międzynarodowem Niemiec. Następnie p. Henri Lichtenberger, profesor Sorbony, daje charakterystykę przełomu wewnętrznego w Niemczech w artykule p. t. „Obecny kryzys w Niemczech". O niedomaganiach wewnętrzno-państwowych Niemiec pisze również p. Alfred Brzowiecki. Zagadnienie Prus Wschodnich, tak mało poruszane w naszej publicystyce, jest omówione wszechstronnie przez p. Henryka Prutenusa, głębokiego i bezstronnego znawcę tych zagadnień. Wreszcie b. minister prof. Kazimierz Władysław Kumaniecki poddaje krytycznemu omówieniu stanowisko prawno-państwowe Gdańska w artykule „Gdańsk, Liga Narodów, Polska". Do zeszytu dołączony jest pełny tekst części I „Planu Dawes'a", na którym oparte jest obecne życie gospodarcze Niemiec, a który nie był dotychczas opublikowany w języku polskim.

MIESIĘCZNIKA „SZTUKI PIĘKNE" Nr. 6 15-go marca 1925 pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1) Władysław Ślewiński (napisał Antoni Potocki), 2) E. Degas (napisał Stanisław Śwież) 3) Sztuka polska w opinji zagranicznej (napisał Mieczysław Treter). 4) Kronika artystyczna. Numer ten zdobią 4 rotograwjury z obrazów W. Ślewińskiego i T. Degasa. Zajmująca treść i niezwykle bogata część ilustracyjna czynią ten numer bardzo interesującym. „Sztuki Piękne" zdobyły sobie już wielką poczytność, przyczem wielką także ich zaletą jest punktualność, z jaką się ukazują. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

GÓRSKI KONRAD: „Pogląd na świat młodego Mickiewicza" (1815—1823). Warszawa, 1925, 8-o str. 151. (Wyd. z zasiłku Wydz. Nauki Min. W. R. i O. P., w zawiadywaniu Kasy im. Mianowskiego. Instytutu popierania nauki).

PASZKIEWICZ HENRYK: „Polityka ruska Kazimierza Wielkiego". Warszawa, 1925. 8-o str. 286. (Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Instytutu popierania nauki).

„DZWON NIEDZIELNY". Ukazał się nr. 12 „Dzwonu Niedzielnego"". Przynosi bogatą i urozmaiconą treść z zakresu liturgji kościelnej, współczesnego życia katolickiego w kraju i zagranicą, polskiego sekciarstwa i inne. We wstępnym artykule omówiono tragiczną śmierć ks. Fedukowicza, ofiary nieludzkiego prześladowania bolszewickiego. Numer obecny, jak i poprzedni, ozdobiony jest szeregiem pięknie wykonanych ilustracyj. — Adres Redakcji: Kraków, Sienna 5.

TELEGRAMY.

Premjer o sytuacji gospodarczej.

Niebezpieczeństwo wzrostu drożyzny nie grozi. — Rola pożyczki amerykańskiej. — Budowle państwowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski przyjął w sobotę przedstawicieli prasy i poinformował ich o stanie gospodarczym państwa. Najcięższą klęską ekonomiczną był — według słów premjera — nieurodzaj. W obecnej jednak chwili zaznaczyła się w Ameryce zniżka cen zboża tak dalece, że ceny na czerwiec są niższe niż na rynku wewnętrznym. Niebezpieczeństwo zatem wzrostu drożyzny chleba, nie istnieje.

Na zasiew przeznaczył rząd 25 miljonów złotych. Do nowego urodzaju nasz bilans handlowy nie będzie zbyt korzystny. Pomocy dla przetrwania tego 6-miesięcznego okresu udzielić ma pożyczka amerykańska. Przyczyni się ona m. in. do zmniejszenia bezrobocia. Aby je zwalczyć, rząd wezwał samorządy miejskie i powiatowe do podjęcia robót przewidzianych na rok 1925. Trzeba będzie także podjąć roboty nieprelimínowane.

Druga połowa robót, to budowa domów mieszkalnych. Premjer wyraził nadzieję, że pożyczka amerykańska obniży stopę procentową. Już dziś widać pewną tendencję zniżkową. Rząd dał zlecenie, aby sumę 25 miljonów złotych z pierwszej raty pożyczki złożyć w całości do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rząd przystępuje również do podjęcia budowli państwowych według obszernego planu rozłożonego na 10—15 lat.

Nowela do pragmatyki urzędniczej uchwalona.

(Z piątkowego posiedzenia Sejmu).

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu m. i. przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek w sprawie zmiany ustawy lekarskiej obowiązującej na obszarze byłego zaboru rosyjskiego.

Poseł Putek w imieniu komisji administracyjnej przedstawił sprawozdanie o projektach ustaw: 1) w sprawie zmiany paragrafu 116 pragmatyki służbowej; 2) w sprawie zmiany przepisów pragmatyki służbowej, dotyczących urzędników najwyższej Izby kontroli państwa.

Referent zaznaczył że art. 116 będzie już po raz trzeci nowelizowany. Chodzi obecnie o przedłużenie terminu stabilizacji urzędników państwowych. Rząd domaga się terminu do dnia 31-go grudnia 1927 r. Komisja sejmowa przedłużyła go tylko do 31 grudnia 1925 r.

Druga nowela dotyczy mianowania pewnych kategorji urzędników kontroli, uwzględniając zupełnie odrębność tej kategorji służby. Oddaje ona decyzję co do mianowania tych urzędników wyłącznie w ręce prezesa Izby kontroli.

W głosowaniu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do przepisów pragmatyki dotyczących urzędników najwyższej Izby kontroli i nowelę do art. 116 pragmatyki służbowej, odrzucając wniosek mniejszości, aby dać termin do 1-go lipca b. r. Dalej przyjęto dwie rezolucje komisyjne o natychmiastowe przeprowadzenie stabilizacji urzędników, którzy odpowiadają ustalonym wymaganiom oraz o zorganizowanie kursów przygotowawczych dla urzędników obowiązanych do składania egzaminów.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianach w urządzeniu sądownictwa w byłym zaborze rosyjskim.

Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawą wydania sądom posła Sawickiego (Z. L. N.) postanowiono na wniosek posła Liebermanna sprawę tę odesłać z powrotem do komisji regulaminowej. Pozatem postanowiono odmówić wydania sądom posła Halki. Wreszcie Izba zgdziła się wydać sądom w trzech sprawach posła Łańcuckiego w trzech zaś innych odmówić wydania.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia znajduje się sprawa konkordatu.

Zatarg między Fochem a Radą ambasadorów.

Londyn. (AW) „Daily Herald" donosi z Paryżo o ostrym zatargu między marszałkiem Fochem a Radą ambasadorów. Marszałek odmawia przedłożenia żądanych propozycyj praktycznych. Sprawozdanie komisji kontrolnej już trzy razy krążyło między Paryżem a Wersalem. „Petit Journal" potwierdza, że upłynie sporo czasu, zanim międzynarodowa komisja wojskowa w Wersalu prześle swoje uzupełniające sprawozdanie do Paryża dla konferencji ambasadorów.

Bank Polski dla rolnictwa.

Warszawa. (PAT.). Według wykazu Banku polskiego, udzielono dotychczas kredytu na cele rolnicze w poważnej sumie 104 miljonów i 882.000 złotych. Pozatem rolnicy korzystają jeszcze w Banku Polskim z kredytów pośrednich, wynikających się w sumie 164,868.000 zł., a oprócz tego z pożyczek na zastaw różnych listów zastawnych w wysokości około 12 miljonów złotych. W ten sposób rolnictwo korzystało dotychczas z kredytu w ogólnej sumie 287,750.000 złotych.

RELACJE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Trąmpczyński i minister Skrzyński powrócili wczoraj do Warszawy. Ten ostatni w południe złożył sprawozdanie premjerowi Grabskiemu, a następnie był przyjęty na audjencji u Prezydenta Rzplitej.

REFERAT O ZGROMADZENIACH OTRZYMAŁO „WYZWOLENIE".

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ poseł Kiernik z powodu licznych zajęć złożył referat o projekcie ustawy o zgromadzeniach, komisja konstytucyjna powierzyła go pos. Bagińskiemu (Wyzwolenie).

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa. (AW.). W ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem kuratora Kasznica odbyło się posiedzenie, poświęcone uzgodnieniu statutu organicznego śląskiego z Konstytucją Rzeczypospolitej. Obrady uznano za poufne.

Warszawa. (AW.). Minister spraw wewnętrznych z polecenia wydziału aprowizacyjnego zastosował w porozumieniu z komisarjatem rządu jak najsurowsze represje względem młynarzy warszawskich, którzy podbijają ceny chleba.

NAPŁYW TOWARÓW Z AUSTRJI WZMAGA SIĘ.

W liczbie zwiedzających Targi Wiedeńskie na pierwszem miejscu stoi Czechosłowacja, potem Węgry, na trzeciem — Polska. Bardzo słabo natomiast reprezentowane są sfery handlowo-przemysłowe niemieckie, które nie dopisały z powodu groźby strajku kolejowego. Według danych dyrekcji Targów eksport do Polski z Austrji wzrósł w ostatnich czasach w takim stopniu, iż w pierwszych miesiącach 1925 roku eksportowano więcej niż przez cały rok ubiegły. Głównemi przedmiotami eksportu są: bielizna, wszelkiego rodzaju konfekcja i galanterja, poza tem maszyny.

Likwidacja kryzysu rządowego.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę przedpo[łudniem] dniem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie [Ra]dy ministrów, na którem zostanie uchwalone rozporządzenie o komitecie dla województw wschodnich. Wobec tego dymisja p. Thugutta st[aje] się bezprzedmiotową. W niedzielę również oczekiwanem jest podpisanie nominacji p. Grabskiego Stanisława na Ministra oświaty.

Komitet kresowy źródłem zatargów w rządzie.

Warszawa. (Tel. wł.) Utworzenie komitetu kresowego w Radzie Ministrów z kompetencjami częściowo wykonawczemi wywołuje w kołach politycznych duży niepokój. Zw. L. N. godzi się na wszystko, aby tylko uzyskać zgodę p. Thugutta na nominację St. Grabskiego ministrem oświaty. Jednak należy się odtąd obawiać ciągłych tarć między ministrami resortowymi a komitetem kresowym i p. Thuguttem. Nowy organ jest sprzeczny z Konstytucją, która przewiduje odpowiedzialność każdego ministra za działalność w swoim resorcie. Jak jednak w przyszłości może odpowiadać minister za politykę nie jego własną, ale dyktowaną mu przez ciało kolegialne? Ma on wprawdzie prawo odwołania się do Rady Ministrów, ale takie odwołanie się będzie już znamieniem zatargu w łonie komitetu kresowego.

Ogólne wrażenie jest takie, że nowa instytucja nie zadowoli p. Thugutta, który chce objąć też spraw wewnętrznych, a może rząd rozsadzić.

LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono spis nowej (piątej) serji osad likwidacyjnych, położonych na terenie województwa pomorskiego. Spis obejmuje 87 objektów przeważnie mniejszej własności, których przypuszczalna cena szacunkowa waha się od 500 zł. do 40.000 zł. Reflektanci, pragnący nabyć ogłoszone objekty likwidacyjne mogą otrzymać informacje co do sposobu nabycia w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich: w Poznaniu — Fredry 7, w Toruniu — Konopnickiej 16, w Grudziądzu — Toruńska 6, w Warszawie Nowy Świat 21. Wnioski reflektantów przy[jmo]wane będą przez wspomniane biura do dnia ... kwietnia b. r.

POLSKA LINJA OKRĘTOWA.

Jeszcze w [bie]żącym roku powstać ma „Polska linja okręt[owa]" Tow. akc., z siedzibą w Warszawie i Gdyni. W To[wa]rzystwie tem zaangażowany będzie szereg banków z Bankiem handlowym na czele. Ministerstwo skarbu kupuje część akcyj Towarzystwa. Posiadać ono będzie 6 okrętów handlowych, z których 3 mają być już obecnie zamówione w Trjeście.

Sowiecki system wyborczy.

Pisaliśmy swojego czasu, że wybory sow[iec]kie przeprowadzone w jesieni ub. roku wyda[ły] wynik ujemny, albowiem udział w nich wziął tak mały procent ludności, że rząd bolszewicki widział się zmuszonym zarządzić wybory nowe. Odbyły się one w lutym bieżącego roku, a o rezultatach piszą urzędowe „Izwiestja":

„Do 16 lutego wybrano do sowietów wiejskich 448.584 osób, z czego 10.9% komunistów; do sowietów powiatowych 176.338 osób, z czego 25.2% komunistów; do sowietów okręgowych 23.396 osób (komunistów 62.1%), do sowietów gubernjalnych 2.550 osób (71.8% komunistów); do Wszechrosyjskiego Kongresu Sowietów 137 osób (81% komunistów)".

W powyższem zestawieniu uderza, że procent delegatów komunistycznych wzrasta stale w miarę, jak wybory odbywają się do coraz wyższych ciał rządzących. Gdy bowiem w sowietach wiejskich komuniści stanowią ledwie 10% ogółu wybranych, to we Wszechrosyjskim Kongresie aż 81%. Dzieje się to w bardzo prosty sposób! Przy wyborach do sowietów wiejskich przechodzi grupka komunistów organizacyjnie złączonych. Ci terroryzują inne ugrupowania, sami przechodzą do wyższego sowietu, aż w końcu zostają — prawie sami we Wszechrosyjskim Kongresie.

Ten sposób głosowania — jak widać — nie ma nic wspólnego ani z demokracją, ani z parlamentaryzmem. Wybory nie są tu ani powszechne, ani nawet bezpośrednie!

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Senzacyjna kradzież w sowieckiej ambasadzie w Paryżu

Pod nieobecność Krassina skradziono kompromitujące tajne dokumenty.

Paryż. (AW.) Wychodząca tu „Ruskaja Gazeta" donosi, o kradzieży ważnych dokumentów z gmachu ambasady sowieckiej w Paryżu. Kradzież zauważyć miał sekretarz ambasady na parę dni przed powrotem Krassina. Ze względu na kompromitujący charakter skradzionych tajnych dokumentów, odnoszących się głównie do działalności III. Międzynarodówki, postanowiono kradzież zachować w tajemnicy. Po powrocie Krassina sekretarz ambasady Wolin został zasuspendowany.

Krwawe żniwo cyklonu.

Nowy York. (PAT.) Dotychczas rozpoznano 18 zwłok osób zabitych przez szalejący cyklon, reszta osób znajduje się pod gruzami.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi z Nowego Yorku, że podczas katastrofy cyklonu zabitych zostało 802 osób, a 2861 osób zranionych.

Echa zgonu Curzona w prasie.

Londyn. (AW.). Prasa angielska zamieszcza obszerne wspomnienia o lordzie Curzonie, jednym z najwybitniejszych konserwatystów. Niespodziewana jego śmierć jest niepowetowaną stratą dla obecnego gabinetu. Pogrzeb odbędzie się za kilka dni. Dzienniki podają, że zwłoki mają spocząć w jego rodzinnem mieście.

BALFOUR NASTĘPCĄ?

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tagblatt" donosi z Londynu: Skutkiem śmierci Curzona opróżniło się miejsce w gabinecie angielskim, na które upatrzony jest Balfour.

Chroniczny kryzys rządowy w Prusach.

Berlin. (AW.). Przesilenie w sejmie pruskiem nie zostało dotąd zlikwidowane. Na piątkowem posiedzeniu sejmu, które przeszło bardzo burzliwie, postanowiono przełożyć wybór prezesa rządu pruskiego na ostatniego marca.

POLSKI PROJEKT UKŁADU HANDLOWEGO Z NIEMCAMI.

Berlin. (PAT.). Delegacja polska wręczyła delegacji niemieckiej projekt postanowień traktatu handlowego, dotyczący praw osób fizycznych do przejazdu i pobytu, oraz dotyczący praw spółek akcyjnych i innych do rozwijania działalności na terytorjum drugiej strony, jak również do zakładania tam swoich filij. Projekt ten po zaznajomieniu się z nim delegacji niemieckiej, stanie się przedmiotem dyskusji na wspólnem posiedzeniu obu delegacyj z początkiem przyszłego tygodnia.

CZICZERIN PROSTUJE...

Moskwa. (PAT.). „Izwiestja" ogłaszają list Cziczerina w sprawie nieścisłości, jakie wkradły się do ogłoszonego przez „Rostę" tekstu jego mowy, wygłoszonej w Tyflisie. Cziczerin poprawia ostrości owej mowy w pierwotnym jej tekście. Ustęp dotyczący Polski poprawił Cziczerin o tyle, że słowo „pułk" zmienił na „posterunek", podając mylnie zdanie w brzmieniu następującem: Polski oddział pod Jampolem napadł na nasz posterunek graniczny.

SZÓSTA ROCZNICA FASZYZMU.

Rzym. (PAT.). W dniu 22 b. m. będzie we wszystkich wielkich miastach Włoch obchodzona uroczyście szósta rocznica zorganizowania partji faszystowskiej. Mussolini wydał z tej okazji odezwę.

DYMISJA FINLANDZKIEGO GABINETU.

Helsingfors. (AW.) Gabinet finlandzki podał się do dymisji. W głosowaniu 13 posłów wypowiedziało się przeciwko rządowi, 63 za rządem. Były prezydent ministrów Ingmann otrzymać ma misję ponownego stworzenia gabinetu.

Helsingfors. (PAT.) Prezydent republiki powierzył misję utworzenia nowego gabinetu profesorowi Tulenheimowi.

Akt oskarżenia przeciw Radiczowi.

Białogród. (PAT.). Węg. BK. donosi, że zagrzebska prokuratorja wygotowała już akt oskarżenia przeciwko Radiczowi i towarzyszom. Oskarżeni są oni o zdradę stanu przez przystąpienie do międzynarodówki chłopskiej i szerzenie dezorganizacji w armji. Pozatem Radicz jest oskarżony o obrazę majestatu i utrzymywanie stosunków z organizacjami macedońskimi.

OTWARCIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Kair. (PAT.) Król Fuad otworzy w poniedziałek nowy parlament.

NIEBEZPIECZNA WIZYTA BALFOURA W JEROZOLIMIE.

Londyn. (AW.). Dla zabezpieczenia lorda Balfoura, który imieniem rządu angielskiego udał się do Jerozolimy, celem otwarcia uniwersytetu hebrajskiego, odkomenderowano z Kairo do Jerozolimy pułk ułanów angielskich.

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW.). Prasa poświęca dużo uwagi konfliktowi „Wyzwolenia". Stroński w „Warszawiance" stwierdza, że „Wyzwolenie" stanęło przed pytaniem, czy będzie dalej prowadziło politykę haseł wywrotowych, czy weźmie się do pozytywnej pracy. „Robotnik" sądzi, iż w „Wyzwoleniu" konieczną jest gruntowna reforma wewnętrzna. Prawica tworzy jednolity blok, podczas gdy na lewicy obserwujemy tego rodzaju rozkład. „Gazeta Poranna" sądzi, że część posłów „Wyzwolenia" opuści to stronnictwo i utworzy w sejmie grupę radykalną na wzór francuski.

Praga. (PAT). Linja pocztowa powietrzna między Paryżem—Pragą zostanie otwartą dnia 1 kwietnia. Lot odbywać się będzie na Bazyleję—Insbruck. Czas jazdy wynosi 12 godzin.

Nadesłane.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przemysł naftowy na ziemiach polskich.

Optymizm w okresie powstawania państwa polskiego. — Polityka rządu zawiodła. — Wyprzedaż obcemu kapitałowi. — Walka o egzystencję.

(II.) Z chwilą powstania Państwa Polskiego mnóstwo wybitnych polskich nafciarzy i ekonomistów rzuciło się z całą energją i zapałem do pracy w przemyśle naftowym, jako samodzielni przedsiębiorcy lub też tworząc Spółki, oparte o czysto polski kapitał. Popularnem hasłem było wówczas poza ekonomicznemi zyskami utrzymanie i powiększenie polskiego stanu posiadania. Konjunktury były świetne, ujawniał się zapał w społeczeństwie i była ogólna wiara w zrozumienie doniosłości chwili przez Rząd, od którego oczekiwano wielkiego poparcia koncesjami i kredytami dla kopalń i spółek naftowych.

W okresie tym powstało sto kilkadziesiąt spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i kilkanaście Spółek akcyjnych. Tymczasem mijał miesiąc za miesiącem, z przerażeniem konstatowano, że Rząd nie stoi na wysokości zadania; nie tylko nie popiera polskich wysiłków, lecz idzie utartą drogą byłego zaborczego rządu austrjackiego, popierając koncesjami kapitał zagraniczny; nieszczęsna sprawa ropy bruttowej miesiącami nie załatwiona po myśli właścicieli i wiele tym podobnych spraw deprymująco działało na społeczeństwo. Każdy przemysłowiec naftowy zrozumiał, że w stosunku do Rządu zawiódł się na całej linji, że skazany został na walkę o egzystencję jak za czasów przedwojennych, mając możność oparcia się jedynie jeszcze tylko o społeczeństwo. Kopalnie tętniły pełną, wytężoną pracą, setki metrów zostało wywierconych, lecz tu i ówdzie zaczęły pokazywać się rysy, zabrakło pieniędzy, tego głównego motoru dla dalszej pracy. Zaczęło się gorączkowe poszukiwanie kredytu bankowego, którego dla przemysłu naftowego w Polsce jednak nie było, w walce o zdobycie kapitałów prywatnych w społeczeństwie posuwano się do brudów w szkalowaniu drugich przedsiębiorstw, aby tylko do siebie ściągnąć jakąś kwotę. Ten nieliczny kapitalista, który decydował się jeszcze włożyć swój kapitał w jakieś przedsiębiorstwo, o ile informował się na miejscu, świadomie wprowadzony był w błąd, a różnorodność opinji wprowadzała go w zupełny zamęt. Znany jest wypadek, w którym pewien właściciel kopalni stale mieszkający w Warszawie, jadąc w nieznanym sobie towarzystwie nafciarzy do Borysławia, w trakcie luźnej rozmowy, nie odkrywając swego incognito, prosił o informacje o pewnej kopalni (będącej jego własnością) i wówczas dowiedział się, że kopalnia ta miałaby szanse powodzenia, gdyby nie właściciel, który jest oszustem, kryminalistą, złodziejem i t. d. Wydawanie tego rodzaju sądów stało się tak przyjętem, że towarzysze podróży p. X. zdumieni byli za pociągnięcie ich do odpowiedzialności za tak błahą rzecz, jak wydawanie powyższych sądów.

Dla charakterystyki czasów należy zaznaczyć, że nie tylko poszczególni ludzie ulegli tej depravacji, owszem znany nam jest fakt, gdzie jedno z bardzo poważnych towarzystw naftowych, proszone przez rządową instytucję finansową o dokładną informację o pewnem przedsiębiorstwie, sankcjonowało informację otrzymaną od oddalonego z przedsiębiorstwa kierownika, znanego na bruku borysławskim pijaka i karciarza, bez sprawdzenia takowej. — Ten brak możności solidnego informowania się niepomiernie utrudniał pracę i był przyczyną likwidacji niejednej spółki. Odwoływanie się do społeczeństwa już nie odnosiło skutków, słomiany zapał przeszedł.

Zaczął się odwrót, narazie spokojnie i cicho, sprzedawane udziały można było odbić na giełdzie, następnie zaczęto pozbywać się kopalń na razie swoim, lecz wkrótce bez żenady prawie wszystkie kopalnie zaoferowano zagranicznemu kapitałowi, który je chętnie wykupywał, łacząc markami polskiemi. I dziś, po paru latach, ze stukilkudziesięciu spółek widzimy jako ślad po nich zaledwie parę, które ostatnim wysiłkiem starają się utrzymać na powierzchni.

W cokolwiek lepszej sytuacji były większe przedsiębiorstwa, istniejące w formie spółek akc., powstało ich kilkanaście, zarządy spoczywały w rękach kilku ludzi, co dawało kapitalistom większą gwarancję, posiadany zazwyczaj duży inwentarz ułatwiał inwestycje bez angażowania kapitałów, a notowanie akcyj społeczeństwa do gry na giełdzie dawał im możność osiągania kapitałów drogą nowych emisyj. Jednak, mimo wytężonej pracy, ten pomyślny okres prawie dla wszystkich spółek akcyjnych okazał się za krótkim. Jeszcze rok, nawet pół roku, byłoby dla większości wystarczającem, niestety, przyszedł rok 1924, a z nim niebywały kryzys.

Rok ten jest grobem polskiego stanu posiadania. Jedna po drugiej zaczęły spółki upadać bądź po cichu i wstydliwie, jak „Polpetrol", bądź z hałasem publicznie, jak „Kaukaz". Dziś egzystuje jeszcze parę spółek, lecz we wszystkich widzimy redukcję do prawie ostatecznych granic, formalną walkę z godziny na godzinę o egzystencję. Czyż resztki polskiego przemysłu mają być zatracone? Czy wieloletni wysiłek mózgu kierowników i trud robotników ma iść na marne? Czy stworzeni jesteśmy do pracy tylko w obcem jarzmie?...

Ratunek jest dziś jeszcze możliwy, ale już nie słowami z trybuny sejmowej, lecz natychmiastową, realną pomocą i nie społeczeństwo, nie sobkowskie banki, lecz Rząd przez swoje instytucje finansowe powinien poprzeć istniejące jeszcze polskie przedsiębiorstwa naftowe, poprzeć dziś, nie za tydzień, miesiąc lub pół roku, gdyż każda dalsza redukcja, każda likwidacja jest już katastrofą ogólnego znaczenia. Niechaj nasi posłowie przy każdej sposobności w Sejmie zwracają Rządowi na to uwagę. Dziś ginie reszta polskiego przemysłu naftowego, a tego nie wolno już lekceważyć.

Monety srebrne 5-cio złotowe.

Minister Skarbu — jak donosiliśmy — złożył w Sejmie projekt ustawy w sprawie podwyższenia procentowości srebra w wypuszczanych monetach 5-złotowych.

Zgodnie z projektem tej ustawy monety srebrne wartości 5-złotych wybijane będą ze stopu zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 900 części srebra i sto części miedzi. Waga monet po 5 złotych wynosi 25 gramów, średnica 37 milimetrów.

Próba i waga monet srebrnych 1 i 2 złotowych pozostanie bez zmiany. Monety te wybijane będą ze stopu zawierającego 750 części srebra i 250 części miedzi. Waga monet 2 złotowych wynosi 10 gramów i średnica 27 mm., waga monet 1-złotowych wynosi 5 gramów i średnica 23 mm. Podwyższenie próby monet srebrnych wartości 5 złotych nastąpiło na skutek wyjaśnienia państwowej sytuacji finansowej i utrwalenia waluty złotowej. Bicie monet srebrnych o wyższej próbie pociągnie za sobą naturalnie zwiększenie wydatków na zakup srebra, wydatek ten znakomicie się jednak opłaci, gdyż emisja monet srebrnych o wyższej próbie przyczyni się do tem większego wzrostu zaufania do naszej waluty. Pozostawienie niższej próby dla monet mniejszej wartości wzorowane jest na praktyce przyjętej w innych państwach.

WPŁYW Z DANIN I MONOPOLI W MARCU.

W 1-szej dekadzie marca b. r. do Skarbu Państwa wpłynęło z danin publicznych i monopoli 21,5 miljonów złotych, gdy w pierwszej dekadzie stycznia wpływ ten wynosił 19,7 miljonów złotych, w pierwszej zaś dekadzie lutego 18,4 milj. zł. Na zwiększenie wpłynął szczególnie zysk monopolu spirytusowego, który w pierwszej dekadzie marca dał skarbowi Państwa zgórą 7,4 milj. złotych, gdy w pierwszej dekadzie stycznia wpłynęło z tego źródła do Skarbu Państwa 2,3 milj. zł., w pierwszej dekadzie lutego 3,1 milj. zł.

JAK WEKSLE POWINNY BYĆ PODPISYWANE

W celu usunięcia trudności, jakie nastręczają się przy odczytywaniu podpisów oraz ustalaniu firmy, podpisanej na wekslach. Bank Polski zapomocą okólnika ustalił zasady, które stosowane będą w przyszłości przy przyjmowaniu weksli do dyskonta.

Firmy niezarejestrowane oraz osoby prywatne winny podpisywać weksle pełnem imieniem i nazwiskiem, skróty zaś dopuszczalne są tylko dla firm zarejestrowanych, przyczem podpis winien w tym wypadku ściśle odpowiadać brzmieniu lub nazwie firmy wniesionej do rejestru sądowego.

O ile podpis złożony na wekslu jest niewyraźny lub trudny do odczytania, należy obok podpisu przyłożyć pieczątkę firmową albo ewentualnie podpisać obok wyraźnie ołówkiem. Pożądane byłoby jednak umieszczanie pieczęci obok podpisów we wszystkich wypadkach.

Przepisy te odnoszą się zarówno do wystawcy i akceptanta jak i żyranta.

Weksle nie odpowiadające wymienionym wymaganiom nie będą przyjmowane przez Bank Polski do dyskonta lub też ewentualnie podpis niezgodny z wymienionymi przepisami nie będzie przez Bank uznany, co pociągnie za sobą konieczność uzyskania dodatkowego podpisu.

Przepisy te mają być stosowane od 1-go kwietnia b. r.

PODATEK OD OBROTU ZA II-gie PÓŁROCZE 1924 ROKU.

W dniu 15-tym bieżącego miesiąca wymiar podatku obrotowego za II-gie półrocze 1924 roku został przez władze skarbowe już ukończony. Mimo złożonych zeznań płatniczych ustalono obroty znacznie wyższe niż wskazywały cyfry podane przez płatników tego podatku w zeznaniach, złożonych władzom skarbowym. Szczególnie silnie odbiegały od prawdy cyfry w zeznaniach tych płatników, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych. Komisje szacunkowe w wypadkach wyraźnie stwierdzonych niedokładności postępowały bezwzględnie przy wymiarze i wymierzały podatek według faktycznie osiągniętych obrotów.

ZMIANA CENY SPIRYTUSU DO CELÓW DOMOWO-LECZNICZYCH.

Z dniem 15 marca 1925 roku obowiązywać zaczęły poniżej podane ceny sprzedaży spirytusu butelkowego do celów domowo-leczniczych: w hurcie 1 litr spirytusu mocy 92% — 6.50 zł., w detalu tenże litr 7.25 zł. Jeden zaś litr spirytusu mocy 95% sprzedawany jest w hurcie po 6.71 zł., w detalu zaś po 7.50 zł.

PŁATNE URLOPY ROBOTNICZE W CZECHACH.

Rząd czeski wniósł do parlamentu projekt ustawy o płatnych urlopach robotniczych. Według tego projektu po jednorocznej nieprzerwanej służbie przysługiwałoby robotnikowi prawo do 6-dniowego płatnego urlopu, po 10-letniej do 7 dniowego, zaś po 15 letniej służbie prawo do 8-mio dniowego płatnego urlopu. Z ustawy tej wyłączone są kategorje robotników, w których kwestja płatnych urlopów została już uregulowana.

TRANZYT NIEMIECKO - RUMUŃSKI PRZEZ POLSKĘ.

W dniu 27 b. m. rozpoczyna się we Wrocławiu międzynarodowa konferencja kolejowa, celem ustalenia bezpośrednich taryf towarowych między Niemcami a Rumunją z uwzględnieniem przewozu przez Polskę.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18½; franki francuskie 26.97½.

Czeki. Belgja 26.32½; Holandja 207.35; Londyn 24.84; Nowy Jork 5.18½; Paryż 26.97½; Praga 15.43; Szwajcarja 100.19; Sztokholm 140.05; Wiedeń 7.311; Włochy 21.13.

Papiery lokacyjne i państwowe: pożyczka złota 8.45, pożyczka kolejowa 9.00—8.40—9.00, pożyczka konwersyjna 5.00, 4½% listy zastawne tow. kredyt. ziem. 28½—28.35—28.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.95; Londyn 24.80; Nowy Jork 5.18⁷/₁₀; Belgja 26.30; Włochy 21.10; Hiszpanja 73.90; Holandja 207.12; Berlin 1.23⁵/₁₀; Wiedeń 7.315; Stokholm 139.85; Oslo 80.45; Kopenhaga 94.15; Sofia 377½; Praga 15.40; Warszawa 100.00; Budapeszt 0.72; Białogród 7.80; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 2.50; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 196. Tendencja bez zmiany.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy
Układ tabelaryczny 50 % droże
zamiejscowe . . . 30 % „
1 zł. = 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

L. M. 5623/925
VIII.

Z powodu 25 rocznicy istnienia teatru wielkiego we Lwowie, rozpisuje Reprezentacja miasta

KONKURS

na utwór dramatyczny pod następującymi warunkami:

Utwór ma być oryginalnym dramatem polskim 3 lub więcej aktowym tak, by wypełnił całe wieczorne przedstawienie.

Pierwszeństwo będą miały sztuki o temacie zaczerpniętym z świetlanej przeszłości Lwowa i jego olbrzymiej roli w dziejach Rzeczypospolitej jako tego miasta, które zawsze stało na straży polskości.

Pożądanem jednak byłoby, by sztuka uwydatniała bohaterstwo dzieci i kobiet lwowskich w latach 1918—1920.

Nagród przeznacza się trzy:

1. 10.000 (dziesięć tysięcy) złp.
2. 6.000 (sześć tysięcy) złp.
3. 4.000 (cztery tysięcy) złp.

Sztuka nagrodzona pierwszą nagrodą lub też sztuka, która w braku pierwszej nagrody otrzyma nagrodę drugą albo nagrodę drugą i trzecią łącznie, wystawiona będzie w teatrze wielkim i honorowana w ten sposób, że autor otrzyma z trzech pierwszych przedstawień 20% dochodu brutto a z następnych 10%.

Manuskrypty opatrzone godłem z dołączoną kopertą, na której ma widnieć tosamo godło, wewnątrz zaś zalepione imię i nazwisko autora oraz dokładny jego adres należy nadsyłać do dnia 1. września 1925. pod adresem: „Prezydjum Magistratu Lwów. Konkurs dramatyczny".

Skład sądu konkursowego zostanie później ogłoszony.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

We Lwowie, dnia 25. lutego 1925. **J. Neumann** m. p. Prezydent miasta.

304

Każdy powinien pamiętać że Każdy powinien pamiętać

szkło - porcelanę - lampy - figurki - lustra - witraże

najlepiej kupować w Krakowie **W KRZYSZTOFORACH** firma W. BAZES, Telefon 4582.

Na zabawy i bale pożycza szkło i porcelanę. — Sprzedaż komisowa wyrobów firmy: Zakłady Przemysłu Szklanego S. A. w Krakowie.

KRAKÓW, ulica Kapucyńska 7. Telefon 25—41.

JULJAN KURKIEWICZ

KRAKÓW, Mały Rynek 414

poleca **Stacje Drogi Krzyżowej** artystycznego wykonania na płótnie i papierze. **Figury do grobu i zmartwychwstania** z drzewa i masy dla kościołów i kaplic. Wielki wybór **mszałów.** Obrazki komunijne. Różańce hurtem i na detal oraz inne artykuły dewocyjne.

Żądajcie cenników.

„ORLĘ"

Największa Krakowska wytwórnia WAFLI

KRAKÓW, Zwierzyniecka 6.

TORTY, ANDRUTY, RURKI do lodów, BOMBY, MUSZLE i t. d. 50 różnych gatunków.

Żądajcie cenników. 406

Jako napój stołowy

najlepsze są wody mineralne

„BILIŃSKA"
„GIESCHÜBLER"
„VICHY"

z Rząd. upraw. Fabryki Wód mineralnych i leczniczych

K. RZĄCA i CHMURSKI

Sp. z o. odp. w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

! Wody te podniecają i ułatwiają trawienie a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych. !

Do nabycia w aptekach, droguerjach, składach lub w fabryce. 432

Świece kościelne

woskowe i półwoskowe

białe i żółte. Paschały gładkie i ozdobne, świece sztuczne do nadstawiania gładkie, malowane i wyzłacane ozdobne ornamentami, stoczki do zapalania, wosk do podłóg.

Wysyła po cenach przystępnych

FABRYKA SWIEC

FELIKSA MIKESKI

Kraków, Sławkowska 19. 460

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-stu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontówuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA

KOŁDER 59

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na **2-gie półrocze** roku szkoln. **1924/25.** Uczniowie, zapisujący się od 2-go półrocza, otrzymują cały materjał naukowy za 1-sze półrocze.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.

2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.

3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.

4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny.

5) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 178

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Z przyjemnością umieszczamy odbitkę z oryg. przedłożonego listu Firmy L. AKSMAN.

L.C.SMITH & BROS. TYPEWRITER, INC.

FACTORY AND EXECUTIVE OFFICES

SYRACUSE, NEW YORK

B. C. MILNER
ASSISTANT TO PRESIDENT

February 6, 1925

Ludwik Aksman, Esq.,
2 Dunajewskiego,
Krakow, Poland.

Dear Mr. Aksman:

The January issue of the INTERNATIONAL EXPORT REVIEW has just come to my desk. I have noticed with particular interest your article which appears on page 20.

It is apparent that you are a really constructive optimist as to the future of Poland, and I cannot but feel that if the large majority of your countrymen looked at conditions as you do, and emulated the hard work which you are evidently putting into the development of your business, that Poland would very soon become one of the leading states of Europe.

Faithfully yours,

BCM/Z

B. C. Milner

Wydanie Styczniowe, International Export Review, właśnie nadeszło. Z zainteresowaniem spostrzegłem Pański artykuł który umieszczono na str. 20.

Jest widocznem, że WP. jest optymista, co do przyszłości P o l s k i e j, i jestem głęboko przekonany, że gdyby większość zapatrywała się jak Pan i również jak Pan wkładali wszystkie siły w rozwój swego przedsiębiorstwa Polska wkrótce stanęłaby na c z e l e państw Europejskich.

Asystent Prezydenta
B.C. Milner.

Powyższy list świadczy, jak Ameryka ocenia wytrwałą i pożyteczną pracę. Czy nie należy taką firmę wszechstronnie popierać? która przynosi chlubę Polsce, stawiana za wzór w Stanach Zjednoczonych, a tym samem wzmacnia zaufanie do polskiego handlu i przemysłu. I. T.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.